Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK I. NR. 90. KIELCE — CZĘSTOCHOWA — WTOREK, 27 GRUDNIA 1949 R. Cena 5 zł.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych protestuje przeciwko profanacji grobów męczenników w Dachau

W dniu 22.XII.49 r. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, zorganizowana przez Sekretariat Generalny Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych. Na konferencji zapoznano przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej z zajściami, jakie miały miejsce na terenie b. hitlerowskiego obozu śmierci w Dachau, gdzie sprofanowane zostały groby zamordowanych tam więźniów politycznych.

FIAPP reprezentowali na konferencji: honorowy prezes tej organizacji i prezes organizacji francuskiej płk. Manes, sekretarz generalny wiceminister Balicki, deputowany do parlamentu francuskiego pł. Rosenblat, oraz dyrektor organizacji ob. Kowalski. Poza przedstawicielami prasy krajowej, na konferencję przybyli licznie dziennikarze zagraniczni.

Po zagajeniu konferencji przez wiceministra Balickiego, płk. Manes i deputowany Rosenblat przedstawili obecnym fakty dotyczące profanacji grobów więźniów z Dachau.

Po opublikowaniu przez niektóre dzienniki niemieckie oraz amerykańskie wiadomości o profanacji grobów więźniów zamordowanych w Dachau, na miejsce udała się delegacja byłych francuskich więźniów politycznych. W skład delegacji wchodziło 6 osób, m.inn. obecny na konferencji deputowany Rosenblat oraz ks. Plotton, proboszcz z Firminy. Komisja stwierdziła po przybyciu na miejsce, że w należącej do dawnych terenów obozu Dachau dolinie Leitenberg, gdzie pochowanych było ponad 25 tys. niezidentyfikowanych zwłok b. więźniów, prywatna firma „Gotler" z Monachium, eksploatuje znajdujący się tam piasek o wysokiej wartości przemysłowej. Firma ta przy pomocy sprowadzonych maszyn rozkopuje tereny, które stanowią jedną wspólną mogiłę pomordowanych.

Barbarzyńska eksploatacja uświęconego terenu, nie została przerwana po odkopaniu licznych szkieletów ofiar hitlerowskich. Przeciwnie, prace prowadzone były dalej, ponieważ przedsiębiorcom niemieckim zależało na zatarciu śladów zbrodni popełnionych przez faszystów.

Godnym podkreślenia jest fakt, że od r. 1945 nikt nie zaopiekował się terenem, na którym całymi warstwami leżą szczątki pomordowanych. Znajdował się tam tylko napis zawiadamiający, że teren ten nie powinien być przez nikogo odwiedzany, ponieważ wejście nań grozi zarażeniem się epidemią! Firma, która eksploatuje piasek znajdujący się w Leitenbergu upoważniona jest do tego przez władze bawarskie oraz okupacyjne władze amerykańskie.

Spostrzeżenia komisji potwierdzone zostały przez licznych b. więźniów Dachau — obywateli niemieckich, przez p. Erard b. ministra francuskiego, oraz przez dziennikarzy amerykańskich. Pomimo to jednak firma Gotler dalej eksploatuje piasek z doliny Leitenberg, żadne zaś kroki nie zostały poczynione dla otoczenia w przyszłości należytą opieką pochowanych tam ofiar faszyzmu.

Władze federalne republiki bawarskiej, między którymi znajduje się p. Schwalbert, dawny burmistrz Dachau, a obecnie podsekretarz stanu rządu bawarskiego, b. hitlerowiec posiadający legitymację NSDAP Nr 2 z roku 1933 oraz przewodniczący parlamentu bawarskiego — p. Erhardt, stwierdziły, że oświadczenie Komisji dotyczące profanacji grobów w dolinie Leitenberg jest w całej rozciągłości nieprawdziwe. W odpowiedzi na to oświadczenie, deputowany Rosenblat złożył protest w parlamencie francuskim. Sekretariat Generalny FIAPP wystąpił ze swej strony pismem w sprawie zajść w Dachau do Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech.

Odpowiedź Wysokiego Komisarza Mac Cloy'a na list Sekretariatu FIAPP jest zaledwie zamaskowanym stwierdzeniem profanacji wspólnej mogiły, odpowiedzialności za ten fakt władz niemieckich w Bawarii i karygodnego niedbalstwa władz okupacyjnych. Fakt, że Wysoki Komisariat odmawia dopuszczenia na miejsce profanacji komisji FIAPP-u, organizacji jednoczącej ludzi wszystkich narodowości, którzy cierpieli w Dachau, podobnie jak i w innych obozach śmierci, może być wytłumaczony jedynie dążeniem władz okupacyjnych do przemilczenia skandalicznych czynów, dokonanych przez elementy hitlerowskie, stojące na czele administracji niezdenazyfikowanej Bawarii.

Wszystkie te fakty przedstawione zostały przez sekretariat FIAPP w piśmie wysłanym do Sekretarza Generalnego ONZ Trygve Lie.

Odpowiedź na to pismo dotychczas nie nadeszła.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do Józefa Stalina

WARSZAWA. — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wystosował do Generalissimusa Józefa Stalina następującą depeszę:

DO TOWARZYSZA JÓZEFA WISSARIONOWICZA STALINA

DROGI TOWARZYSZU STALINIE!

W dniu 70-lecia Waszych urodzin, przesyłamy Wam, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej najgorętsze pozdrowienia i życzenia wielu lat owocnej pracy dla szczęścia mas pracujących całego świata, dla zwycięstwa komunizmu.

W Waszej osobie cała nasza partia widzi wielkiego kontynuatora dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Wodza Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, budowniczego społeczeństwa socjalistycznego, wyzwoliciela narodów Europy i świata od najeźdźców faszystowskich, przywódcy walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, obrońcy wolności i niepodległości narodów.

Rozwinięta i wzbogacona przez Was nauka marksizmu - leninizmu była zawsze podstawą wychowania i wytyczną do działania polskiego ruchu rewolucyjnego i komunistów polskich.

Naród polski wyzwolony przez Armię Radziecką pod Waszym dowództwem stworzył ustrój ludowo-demokratyczny i mocno stanął na drodze budownictwa socjalizmu, w braterskim i nienaruszalnym sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, korzystając z jego niezmiernie bogatych doświadczeń i pomocy.

Nie zapomnimy nigdy, Drogi Józefie Wissarionowiczu, o Waszej pomocy, o Waszej troskliwości, o Waszych pełnych mądrości wskazaniach, które pomagają nam w nowych, skomplikowanych warunkach znaleźć słuszną drogę prowadzącą do szczęścia narodu polskiego i mas pracujących całego świata.

Zapewniamy Was, Drogi Towarzyszu Stalinie, że masy pracujące Polski pod sztandarem Lenina—Stalina nie będą szczędziły sił, by wnieść swój wkład do wspólnego dzieła walki o pokój i socjalizm.

W IMIENIU KC PZPR
(—) BOLESŁAW BIERUT

30. XII. posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R.P. wydał w dniu 23 b.m. zarządzenie następującej treści:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 30 grudnia 1949 r. o godz. 10.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) WŁ. KOWALSKI

Agenci wywiadu francuskiego skazani na kary więzienia

Rejonowy Sąd Wojskowy we Wrocławiu ogłosił w godzinach wieczornych dnia 23 bm., wyrok skazujący agentów wywiadu francuskiego na karę więzienia.

Po sześciodniowej rozprawie, której przysłuchiwał się oficjalny obserwator z ramienia rządu Republiki Francuskiej, Raymond Laporte oraz przedstawiciele prasy światowej, przewodniczący Sądu mjr. Roman Bojko odczytał sentencje i uzasadnienie wyroku.

Obywatelka francuska Yvonne Bassaler uznana została winną zbrodni szpiegostwa i nielegalnego przechowywania broni i skazana na karę 9 lat więzienia. Obywatel francuski Bazyli Bukisow za zbrodnie szpiegostwa, czynienie przygotowań do sabotażu oraz rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego, skazany został na karę 9 lat więzienia. Obywatel polski — Jan Kubisiak uznany został winnym zbrodni szpiegostwa, nielegalnego przechowywania broni, przyjmowania od osoby działającej w interesie obcego rządu korzyści majątkowych w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego oraz udzielania pomocy związkowi, mającemu na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego. Jan Kubisiak skazany został na karę 9 lat więzienia z utratą praw publicznych i honorowych na przeciąg 4 lat i przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Obywatele francuscy Józef Feldeisen i Albert Hoffmann uznani zostali winnymi zbrodni szpiegostwa i czynienia przygotowań do sabotażu, za co Feldeisen skazany został na 8 lat więzienia, a Hoffmann na 7 lat więzienia, przy czym obaj skazani zostali na przepadek mienia. Obywatel niemiecki Wilhelm Hild uznany został winnym zbrodni szpiegostwa, a uniewinniony z zarzutu czynienia przygotowań do sabotażu i skazany na karę 6 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd ustalił następujący stan faktyczny: na terenie państwa polskiego wykryta została szeroko rozbudowana siatka szpiegowska wywiadu francuskiego.

Wbrew istniejącym zwyczajom nadużywając respektowanych przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej praw i przywilejów dyplomatycznych, wymienieni pracownicy francuskich placówek dyplomatycznych i konsularnych uprawiali na terenie Polski szpiegowską działalność skierowaną przeciw żywotnym interesom państwa polskiego.

Zadaniem siatki wywiadowczej było zbieranie wiadomości z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej.

W szczególności siatka wywiadowcza kierowała swój wysiłek na rozpracowanie różnych obiektów wojskowych oraz na zdobywanie informacji o składzie osobowym i ruchu poszczególnych jednostek wojskowych.

W dziedzinie gospodarczej siatka rozpracowywała poszczególne fabryki i obiekty użyteczności publicznej. W tej dziedzinie agenci rozpracowywali plany unieruchomienia poszczególnych obiektów gospodarczych. Agenci rozsiewali też fałszywe wiadomości mogące przynieść istotną szkodę interesom państwa polskiego.

Siatka wywiadowcza badała potencjał obronny państwa polskiego rozpracowując w szczególności jednostki wojska polskiego i armii radzieckiej, zmniejszając w ten sposób obronność pracy pokoju na Odrze i Nysie.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę z jednej strony, jako okoliczności obciążające, wielką szkodliwość działalności oskarżonych, zagrażającej bezpieczeństwu i obronności państwa oraz dłuższy okres tej działalności, z drugiej zaś strony, jako okoliczności łagodzące, dotychczasową, z wyjątkiem Bukisowa, niekaralność oskarżonych, całkowite przyznanie się ich do winy oraz szczery żal i skruchę okazaną przez oskarżonych w czasie przewodu sądowego.

Wszystkim skazanym zaliczono na poczet kary okres tymczasowego aresztu.

Wychodźtwo polskie we Francji dziękuje Prezydentowi RP za serdeczną opiekę

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

„Uczestnicy Plenarnego Zjazdu Organizacji Pomocy Ojczyźnie, reprezentującej wychodźtwo polskie we Francji wyrażają Ci, Obywatelu Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę nad wychodźtwem. Równocześnie wyrażamy wdzięczność za podjęcie stanowczych kroków w obronie naszego wychodźtwa, a w szczególności działaczy polskich organizacji demokratycznych we Francji.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że będziemy wytrwale pracować nad zjednoczeniem wychodźtwa polskiego we Francji wokół naszej Ludowej Ojczyzny".

Wielkie przyjęcie na Kremlu na cześć Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — 22 grudnia rząd Związku Radzieckiego wydał przyjęcie na Kremlu dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Na przyjęciu obecni byli ministrowie, deputowani Rady Najwyższej ZSRR i RSFRR, bohaterowie pracy socjalistycznej i bohaterowie Związku Radzieckiego, wybitni działacze nauki i kultury, najbardziej znani robotnicy przemysłu, marszałkowie, generałowie i admirałowie Armii Radzieckiej i marynarki, przedstawiciele prasy radzieckiej, delegacje republik związkowych i przedstawiciele mas pracujących krajów zagranicznych.

Panuje niesłychane ożywienie. Nagle zrywa się burza oklasków — wchodzą: Stalin, Mołotow, Malenkow, Woroszyłow, Beria, Kaganowicz, Mikojan, Chruszczow, Bułganin, Szwernik, Kosygin, Susłow, Ponomarenko, Szkiriatow.

Owacyjnie witają zebrani wielkiego jubilata.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik zaprasza do stołu prezydialnego Mao Tse - Tunga, Czerwenkowa, Rakosi'ego, Gheorghiu Deja, Siroky'ego, Palmiro Togliatti, Dolores Ibarruri, Ulbrichta, Franciszka Jóźwiaka-Witolda, Pęssi i Kepleniga.

Szwernik wznosi następnie toasty na cześć narodów radzieckich, Związku Radzieckiego, Radzieckich Sił Zbrojnych, na cześć Chin Ludowych, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, narodu mongolskiego, na cześć narodu koreańskiego, na cześć komunistycznych partii Finlandii, Włoch, Francji i Austrii, na cześć Komunistycznej Partii Hiszpanii oraz na cześć współpracy między narodami Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej, na cześć zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych w walce przeciwko podżegaczom wojennym o pokój na całym świecie.

Grzmią oklaski. Zebrani wznoszą okrzyki: „Za zdrowie Towarzysza Stalina!", „Niech żyje Towarzysz Stalin!".

Specjalne wydanie „Neues Deutschland" w dniu urodzin Generalissimusa Stalina

BERLIN (TELEPRESS) — 21 grudnia ukazał się specjalny numer organu niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Neues Deutschland", poświęcony 70 rocznicy urodzin generalissimusa Stalina w nakładzie 700 tysięcy egzemplarzy.

Dziennik ten sprzedawany był w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej i zachodnich strefach okupacyjnych.

Robotnicy francuscy odmawiają ładowania broni do Indochin

PARYŻ (PAP). — W całej Francji przybiera na sile akcja protestacyjna przeciwko imperialistycznej wojnie w Indochinach.

Maszyniści i palacze odbyli zebranie w Paryżu, na którym postanowili przeciwstawić się jakiemukolwiek transportowi materiałów wojennych do Indochin.

Towarzysz Stalin — wódz postępowej ludzkości

MOSKWA PAP. W specjalnym numerze „Prawdy", poświęconym 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, ukazał się artykuł G. Malenkowa, pt.: „Towarzysz Stalin — Wódz postępowej ludzkości".

Oto tekst tego artykułu:

Przed 25 laty Towarzysz Stalin w imieniu Partii złożył przysięgę wykonania z honorem testamentu Lenina.

Przysięga Towarzysza Stalina zabrzmiała jak bojowy apel do Partii, do klasy robotniczej, do narodu radzieckiego i stała się gwiazdą przewodnią w historycznej walce o przeobrażenie życia społecznego, o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Towarzysz Stalin poprowadził naszą partię i naród radziecki leninowską drogą. Obronił on i rozwinął leninowską teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Wcielając w życie nakazy Lenina, Partia nasza pod kierownictwem Towarzysza Stalina zapewniła socjalistyczne uprzemysłowienie kraju i kolektywizację gospodarki rolnej, przekształcając Związek Radziecki w wielkie socjalistyczne mocarstwo przemysłowe i kołchozowe.

Nikt nie zrozumiał tak wnikliwie głębokich idei leninowskich o partii marksistowskiej nowego typu, jak Towarzysz Stalin, który obronił czystość nauki Marksa - Engelsa - Lenina, rozwinął teorię marksistowsko - leninowską, zahartował partię w walce z licznymi wrogami, wykuł i wychowuje kadry zdolne do posuwania naprzód sprawy naszej partii.

Wielkość Stalina zajaśniała przed całym światem na ostrych zakrętach historii — w październiku 1917 roku, w wojnie domowej, w latach interwencji, kiedy wraz z Leninem kierował on rewolucją socjalistyczną i sprawą rozgromienia wrogów władzy radzieckiej: podczas wielkiej wojny w obronie Ojczyzny, kiedy Towarzysz Stalin kierował rozgromieniem potężnych wrogów naszej Ojczyzny.

Wraz z wielkim Leninem Towarzysz Stalin stworzył pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Pod sztandarem Lenina, pod kierownictwem Towarzysza Stalina żyje, rośnie i krzepnie nasza potężna ojczyzna, kraj przyjaźni narodów radzieckich.

W czasie drugiej wojny światowej, gdy nad światem zawisły ciemne moce faszyzmu, grożąc zagładą kultury ludzkości, Towarzysz Stalin, stojąc na czele Związku Radzieckiego, bezpośrednio kierował akcją rozgromienia hord hitlerowskich, zapewnił zwycięstwo miłujących pokój narodów, był powszechnie uznanym wodzem w ciężkiej walce o wyzwolenie ludzkości spod jarzma faszyzmu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy na horyzoncie politycznym pojawili się nowi pretendenci do panowania nad światem, Towarzysz Stalin wezwał narody do zdecydowanej walki przeciwko prowokatorom nowej wojny światowej, zjednoczył zwolenników pokoju w potężną siłę, konsekwentnie i bezlitośnie demaskując podżegaczy do nowej wojny, Towarzysz Stalin stanął na czele wielkiego ruchu w obronie pokoju.

Towarzysz Stalin uważany jest słusznie za wielkiego i wiernego przyjaciela miłujących wolność narodów krajów demokracji ludowej, wyzwolonych spod jarzma faszyzmu, narodów Chin i Korei Północnej, które na zawsze zrzuciły jarzmo imperialistów.

Oto dlaczego narody Związku Radzieckiego i cała postępowa ludzkość widzą w Towarzyszu Stalinie swego uznanego wodza i nauczyciela. Oto dlaczego dzisiaj szczególnie serdecznie dają one wyraz swej miłości i oddaniu dla Towarzysza Stalina, podkreślając jego wielkie zasługi w walce o szczęśliwe życie ludzi, o pokój między narodami.

W świadomości narodów wszystkich krajów imię Towarzysza Stalina od dawna już stało się sztandarem pokoju.

Wszyscy ludzie, którzy chcą walczyć przeciwko podżegaczom do nowej wojny, wiedzą, przekonani są, że nie zawiodą się, jeśli zewrą swe szeregi wokół Towarzysza Stalina — wielkiego obrońcy pokoju. Ludzkość, która przeżyła okropności ostatniej wojny światowej, łaknie pokoju i zdecydowanie nie chce nowej rzezi. Z tego właśnie powodu wszystkie narody witają z wdzięcznością tę zdecydowaną i stanowczą politykę pokoju, którą prowadzi i której broni Towarzysz Stalin.

Bez względu na wysiłki podżegaczy wojennych, zmierzające do oszkalowania naszego kraju socjalistycznego, nie udać im się wykorzenić z świadomości prostych ludzi przekonania, że Związek Radziecki jest prawdziwym orędownikiem pokoju, że broni konsekwentnie pokoju na świecie, że kraj nasz — jak mówi Towarzysz Stalin — zdolny jest do prowadzenia i rzeczywiście prowadzi politykę pokoju, prowadzi ją nie w sposób faryzeuszowski, lecz szczerze i otwarcie, zdecydowanie i konsekwentnie.

Demaskowani w swych awanturniczych zamysłach podżegacze wojenni, chcą oszukać prostych ludzi kłamliwym twierdzeniem, jakoby komuniści uważali pokojowe współistnienie krajów socjalizmu i krajów kapitalistycznych za niemożliwe. Swą zbrodniczą działalność w dziedzinie przygotowywania nowej wojny pragną oni osłonić oszczerstwami wymierzonymi przeciwko uczciwej polityce pokoju, prowadzonej przez komunistów.

A przecież Towarzysz Stalin niejednokrotnie z całą stanowczością oświadczył, że Zw. Radziecki stoi na gruncie faktu nieuniknionego współistnienia przez dłuższy okres czasu dwóch systemów — socjalizmu i kapitalizmu — i wytrwale prowadzi politykę utrzymywania lojalnych pokojowych stosunków ze wszystkimi państwami, które wykazują pragnienie przyjaznej współpracy pod warunkiem przestrzegania zasad wzajemności i wykonywania przyjętych zobowiązań.

Prowadzona pod kierownictwem Towarzysza Stalina polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do zapewnienia trwałego pokoju między narodami, do wzmocnienia ze wszechmiar przyjaznej współpracy miłujących pokój narodów.

Już po drugiej wojnie światowej Towarzysz Stalin niejednokrotnie udzielał ścisłej odpowiedzi na temat bezwzględnej możliwości pokojowej i długotrwałej współpracy między ZSRR i krajami kapitalistycznymi.

Wystarczy przypomnieć choćby następujące bezpośrednie i jasne oświadczenia Towarzysza Stalina.

We wrześniu 1946 roku moskiewski korespondent „Sunday Times", Aleksander Werth zadał Towarzyszowi Stalinowi pytanie: „Czy nie uważa pan, że w miarę dalszego rozwoju Związku Radzieckiego w kierunku komunizmu, zmniejszają się, jeśli chodzi o Związek Radziecki, możliwości pokojowej współpracy ze światem zewnętrznym? Czy możliwy jest „komunizm w jednym kraju".

Towarzysz Stalin odpowiedział: „Nie wątpię, że możliwości pokojowej współpracy nie tylko nie zmniejszają się, lecz mogą nawet wzrosnąć.

„Komunizm w jednym kraju" jest zupełnie możliwy, zwłaszcza w takim kraju, jak Związek Radziecki".

W grudniu 1946 roku Elliot Roosevelt zadał towarzyszowi Stalinowi pytanie: „Czy uważa pan, że jest możliwe dla demokracji takiej, jak Stany Zjednoczone, pokojowe współżycie na świecie z taką komunistyczną formą rządów, jaka istnieje w Związku Radzieckim, i że ani z jednej, ani z drugiej strony nie będą podejmowane próby ingerencji w wewnętrzne sprawy polityczne drugiej strony?".

Towarzysz Stalin odpowiedział: „Tak, oczywiście. Jest to nie tylko możliwe. Jest to rozsądne i całkowicie możliwe do urzeczywistnienia. W okresie największego napięcia wojennego różnice w formie rządów nie przeszkodziły obu naszym krajom w połączeniu się i pokonaniu naszych wrogów. W jeszcze wyższym stopniu możliwe jest utrzymanie tych stosunków w okresie pokoju".

W kwietniu 1947 roku towarzysz Stalin w rozmowie z p. Stassenem oświadczył: „...Nie należy tracić umiaru we wzajemnej krytyce systemów. Każdy naród trzyma się tego systemu, którego chce i może się trzymać. Jaki system jest lepszy — historia pokaże. Należy szanować systemy wybrane i zaaprobowane przez narody. Czy system w USA jest zły lub dobry — jest sprawą narodu amerykańskiego. Współpraca nie wymaga, aby narody miały jednakowy system. Należy szanować systemy zaaprobowane przez narody. Tylko pod tym warunkiem możliwa jest współpraca".

W maju 1948 roku towarzysz Stalin pisał w odpowiedzi na list otwarty Henry Wallace'a „...Rząd radziecki uważa, że mimo różnic systemów gospodarczych i ideologii — współistnienie systemów i pokojowe uregulowanie różnic między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi jest nie tylko możliwe, lecz również bezwzględnie konieczne w interesie powszechnego pokoju".

W styczniu 1949 roku naczelny dyrektor europejskiego oddziału amerykańskiej agencji prasowej „International News Service" Kingsbury Smith zwrócił się do towarzysza Stalina z pytaniami: 1) czy rząd ZSRR gotów będzie rozpatrzyć sprawę ogłoszenia wspólnej z rządem Stanów Zjednoczonych deklaracji, potwierdzającej, że ani jeden ani drugi rząd nie ma zamiaru uciec się do wojny przeciwko sobie? 2) czy rząd ZSRR będzie gotów podjąć wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych kroki, zmierzające do urzeczywistnienia tego paktu pokoju, takie kroki, jak stopniowe rozbrojenie?

Towarzysz Stalin odpowiedział, że „Rząd Radziecki gotów byłby rozpatrzyć sprawę ogłoszenia takiej deklaracji", a dalej:

„Oczywiście, rząd ZSRR mógłby współpracować z rządem Stanów Zjednoczonych w podjęciu kroków, zmierzających do urzeczywistnienia paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia". Tak mówi towarzysz Stalin, wyrażając dążenie ludzi radzieckich do pokojowej, twórczej pracy, do ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami wszystkich krajów. Związek Radziecki uważa, że droga pokojowej rywalizacji z kapitalizmem jest w pełni możliwa do przyjęcia. Przez usta Towarzysza Stalina cały naród radziecki oświadcza kategorycznie, że Z.S.R.R. jest przeciwko awanturom wojennym i zagruntowanym i długotrwałym pokojem na świecie, mimo, że ludzie radzieccy są absolutnie pewni swej niezłomnej siły. A przecież cała historia istnienia Związku Radzieckiego dawała wielokrotnie dowody, że słowo naszego wielkiego wodza nigdy nie mija się z czynem.

G. Malenkow

Niechaj brudni i sprzedajni pismacy wrzeszczą co im się podoba na temat agresywnej polityki Związku Radzieckiego.

Nasz wódz i nauczyciel Towarzysz Stalin rzucił wielki apel o pokój między narodami. Apel ten coraz głębiej przenika w serca ludzkie. Żadnym gangsterom pióra z obozu podżegaczy wojennych nie uda się przekreślić świętego słowa „pokój", wypisanego na sztandarach narodów miłujących wolność.

Coraz szerzej rozwija się i coraz bardziej krzepnie potężny ruch na rzecz pokoju, przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Narody wszystkich krajów widzą w towarzyszu Stalinie wielkiego obrońcę pokoju.

Wielką zdobyczą kierowniczej działalności Partii Bolszewickiej jest ugruntowana mocno w naszym kraju przyjaźń narodów. Wykuć niewzruszone braterstwo narodów zdołała tylko Partia Bolszewicka — konsekwentny nosiciel idei internacjonalizmu, solidarności międzynarodowej.

Wojna w obronie ojczyzny w latach 1941—1945 była najpoważniejszą próbą wszystkich sił narodów Związku Radzieckiego. Była ona zarazem najpoważniejszą próbą dla Partii Bolszewickiej. Partia wyszła z tej próby odnosząc wielkie zwycięstwo. Partia nasza, bezgranicznie wierna sprawie komunizmu, przestrzegając mądrych wskazań towarzysza Stalina, stale porywała za sobą naród, mobilizowała jego siły do walki z wrogami. Organizatorska praca partii jednoczyła i kierowała ku wspólnemu celowi wysiłki wszystkich ludzi radzieckich, wszystkich masowych organizacji społeczeństwa radzieckiego. Wszystkie siły i środki kraju podporządkowane były zadaniu rozgromienia wroga.

Zademonstrowana została znów nieprześcigniona umiejętność Partii Bolszewickiej mobilizowania mas w najbardziej skomplikowanych warunkach.

Na wszystkich trudnych etapach walki o wolność i szczęście narodów, o niepodległość i rozkwit naszej ojczyzny, o zbudowanie komunistycznego społeczeństwa w naszym kraju — Partia Bolszewicka osiągała sukcesy dlatego, że zdobyła zaufanie milionów ludzi radzieckich, stale umacniała łączność z masami, przysłuchiwała się głosowi mas.

Towarzysz Stalin uczy, że Partia Bolszewików jest silna dlatego, że kierując ruchem, zawsze zachowuje i rozszerza łączność z szerokimi masami ludzi pracy.

„Siła bolszewików, siła komunistów — mówi Towarzysz Stalin — polega na tym, że umieją oni otaczać naszą partię milionami bezpartyjnych aktywów. My, bolszewicy, nie mielibyśmy tych sukcesów, które mamy obecnie, gdybyśmy nie umieli zdobyć dla Partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co do tego potrzeba? Potrzeba do tego, aby partyjni nie odgradzali się od bezpartyjnych, aby partyjni nie zamykali się w swej skorupie partyjnej, aby nie chełpili się swą partyjnością, lecz przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, aby nie tylko uczyli bezpartyjnych, lecz i uczyli się od nich".

Na wszystkich etapach walki i wielkiej twórczej pracy nad zbudowaniem społeczeństwa socjalistycznego Towarzysz Stalin przestrzega nieustannie naszą partię, a przede wszystkim kadry kierownicze, przed tym, by nie wpadły w samozadowolenie, by nie przestawały ujawniać braków w pracy. Kierownik, który nie spostrzega braków, który godzi się z brakami, nie jest zdolny do posuwania sprawy naprzód, działa nie na korzyść państwa, lecz na jego szkodę.

Skuteczne wykonanie zadań, stojących przed partią, jest nierozerwalnie związane z rozwijaniem bolszewickiej krytyki i samokrytyki, które stanowią podstawowy warunek rozwoju naszej partii.

Towarzysz Stalin uczy, że bez samokrytyki nie możemy posuwać się naprzód, że samokrytyka jest nam potrzebna, jak powietrze, jak woda, że siła bolszewizmu na tym właśnie polega, że nie boi się on krytyki i z krytyki swych braków czerpie energię do dalszego posuwania się naprzód. Hasło samokrytyki — mówi Towarzysz Stalin — „leży u samych podstaw Partii Bolszewickiej. Leży ono u podstaw ustroju dyktatury proletariatu. Skoro nasz kraj jest krajem dyktatury proletariatu, a dyktaturą kieruje jedna partia, partia komunistów, która nie dzieli i nie może dzielić władzy z innymi partiami — to czyż nie jest rzeczą jasną, że powinniśmy sami wykrywać i naprawiać nasze błędy, jeżeli chcemy posuwać się naprzód...".

Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka jest szczególną metodą, bolszewicką metodą wychowania kadr.

„...W rezultacie samokrytyki — mówi Towarzysz Stalin — nasze kadry gospodarcze stają się sprawniejsze, czujniejsze, zaczynają traktować poważniej zagadnienia kierowania gospodarką, a nasze partyjne, radzieckie, związkowe i wszelkie inne kadry stają się bardziej uważne, lepiej reagują na potrzeby mas".

Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka ma na celu wykrycie i zlikwidowanie naszych błędów, naszych słabych stron.

„Niech Partia, niech bolszewicy, niech wszyscy uczciwi robotnicy i elementy pracujące naszego kraju — mówi Towarzysz Stalin — wykrywają braki w naszej pracy, braki naszego budownictwa, niech nakreślają drogi zlikwidowania naszych braków, ażeby w naszej pracy i w naszym budownictwie nie było zastoju, bagna, gnicia, ażeby cała nasza praca, całe nasze budownictwo polepszało się z każdym dniem i szło od sukcesów do sukcesów".

Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka stanowi jeden z ważnych środków wdrożenia mas pracujących do rządzenia.

„A co jest potrzebne, aby wyzwolić siły i zdolności klasy robotniczej i w ogóle mas pracujących i dać im możność nabycia umiejętności rządzenia krajem? Do tego trzeba — mówi Towarzysz Stalin — przede wszystkim uczciwego i bolszewickiego zastosowania hasła samokrytyki, uczciwego i bolszewickiego zastosowania hasła oddolnej krytyki braków i błędów w naszej pracy".

Niezadawalający stan rzeczy w dziedzinie samokrytyki nieuchronnie wywołuje u wielu pracowników biurokratyczny stosunek do sprawy, zarozumialstwo, pychę, samochwalstwo. Atmosfera sukcesów szczególnie sprzyja wytwarzaniu się nastroju samozadowolenia i bezkrytycznego stosunku do swych braków. Oto dlaczego w warunkach pomyślnego rozwoju budownictwa socjalistycznego u wielu partyjnych państwowych, gospodarczych i związkowych kierowników przejawia się nadmierna pewność siebie, chełpliwość, lekceważący stosunek do głosu krytyki ze strony szeregowych komunistów.

Podobne choroby leczy się przede wszystkim w ten sposób, że masy partyjne kontrolują swych przywódców. Towarzysz Stalin uczy, że należy łączyć kontrolę odgórną z kontrolą od dołu.

„Niektórzy towarzysze sądzą — mówi Towarzysz Stalin — że ludzi można kontrolować tylko od góry, gdy kierujący kontrolują kierowanych według wyników ich pracy. Nie jest to słuszne. Kontrola od góry jest oczywiście potrzebna, jako jeden ze skutecznych środków kontroli ludzi i kontroli wykonania zadań. Ale kontrola od góry bynajmniej nie wyczerpuje jeszcze całej sprawy kontroli. Istnieje innego jeszcze rodzaju kontrola, kontrola od dołu, gdy masy, gdy kierowani kontrolują kierujących, wytykają ich błędy i wskazują drogi do ich naprawienia.

Tego rodzaju kontrola stanowi jeden z najskuteczniejszych sposobów kontrolowania ludzi.

Masy partyjne kontrolują swych kierowników na aktywach, na konferencjach, na zjazdach przez wysłuchiwanie ich sprawozdań, przez krytykę braków, wreszcie przez wybranie lub niewybranie do kierowniczych organów tych lub innych towarzyszy zajmujących kierownicze stanowiska. Ścisłe zastosowanie centralizmu demokratycznego w partii, jak wymaga tego statut naszej partii, bezwarunkowa obieralność organów partyjnych, prawo wysuwania i wycofywania kandydatów, tajne głosowanie, wolność krytyki i samokrytyki — wszystkie te i im podobne środki należy koniecznie wprowadzić w życie, m. inn. w tym celu, ażeby ułatwić sprawdzanie i kontrolę kierowników partii ze strony mas partyjnych.

Masy bezpartyjne kontrolują swych kierowników gospodarczych, zawodowych i innych na bezpartyjnych aktywach, na wszelkiego rodzaju masowych naradach, gdzie wysłuchują sprawozdań swych kierowników, krytykują braki i wskazują sposoby ich naprawienia.

Wreszcie naród kontroluje kierowników kraju podczas wyborów do organów władzy Związku Radzieckiego drogą powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Zadanie polega bezpośrednio na tym, ażeby połączyć „kontrolę górną z kontrolą od dołu".

Konsekwentne zastosowanie hasła samokrytyki wymaga stanowczej walki z tymi wszystkimi, którzy hamują i utrudniają jej rozwój, wymaga obrony wszystkich aktywnie występujących ze zdrową krytyką przed prześladowaniem z tym, by słusznie krytykujący czuł za sobą zorganizowaną siłę kolektywu. Pragnienie zwalczania braków może wzmacniać się w masach jedynie wtedy, gdy istnieje pewność, że wskazanie i ujawnienie braków odniesie rzeczywisty skutek.

Towarzysz Stalin uczy, że należy prowadzić bezlitosną walkę z faktami tłumienia i prześladowania samokrytyki. Prześladować samokrytykę — mówi Towarzysz Stalin — znaczy to zabić wszelką inicjatywę organizacji partyjnej, podważyć autorytet kierownictwa w masach partyjnych, doprowadzić do rozkładu partię i utrwalić w życiu organizacji partyjnej antypartyjne obyczaje biurokratów, śmiertelnych wrogów partii.

Towarzysz Stalin wychowuje kadry naszej partii w duchu nietolerowania samolubstwa i kwietyzmu. Wskazuje on, że kierownik partyjny nie śmie upiększać rzeczywistości, ukrywać przed partią faktycznego stanu rzeczy. Jeżeli bolszewik jest mocno przekonany o swej słuszności, powinien on, nie ulegając czyjemukolwiek bądź zdaniu, działać tak, jak mu dyktuje rozum i sumienie. Jeżeli bolszewik ma słuszność, jeżeli jego wypowiedzi i czyny odpowiadają ideom, apelom, decyzjom, wskazaniom partii — nikt i nic nie może zepchnąć go ze słusznej drogi.

Towarzysz Stalin ostrzega stale, że nie pycha, lecz skromność zdobi bolszewika, że każdy kierownik, bez względu na zajmowane stanowisko, jest sługą ludu. Tradycją kierownictwa bolszewickiego jest stała łączność przywódców z masami, gotowość uczenia się od mas, naprawianie tych braków, na które wskazują masy pracujące.

Towarzysz Stalin uczy nas, abyśmy, zajmując się pracą codzienną, nie kostnieli na miejscu, nie żyli tylko starymi formułkami, lecz studiowali doświadczenia codzienne, odważnie naprawiali błędy, ażeby kierowanie budownictwem nowego życia urzeczywistniało się w sposób twórczy. Twórcze kierownictwo polega na tym, że w myśl nauki marksistowsko - leninowskiej powinniśmy studiować współczesne doświadczenia budownictwa i walki, uogólniać w sposób naukowy te doświadczenia i stosować je w praktyce codziennego kierownictwa.

„Siedzieć u steru — mówi towarzysz Stalin — i patrzeć tak, by nic nie widzieć, dopóki okoliczności nie zetkną nas bezpośrednio z jakimś nieszczęściem — nie znaczy jeszcze kierować. Bolszewizm nie tak pojmuje kierownictwo. Ażeby kierować — trzeba przewidywać".

Naród radziecki bezgranicznie ufa naszej partii, kocha partię Lenina-Stalina, uważa ją za bliską sobie i ukochaną partię. Towarzysz Stalin wysoko ceni zaufanie narodu i uczy partię, by również ceniła to zaufanie. Wszyscy ludzie radzieccy pamiętają wzruszające słowa naszego Wielkiego Wodza, wypowiedziane 24 maja 1945 r. podczas przyjęcia na Kremlu ku czci dowódców wojsk Armii Czerwonej, gdy Towarzysz Stalin wzniósł toast ku czci naszego narodu radzieckiego i gorąco podziękował narodowi rosyjskiemu za zaufanie, okazane rządowi radzieckiemu w ciężkich czasach wielkiej wojny w obronie Ojczyzny.

Pod przewodnictwem Towarzysza Stalina naród nasz kroczy pewnie drogą ku komunizmowi.

Z uczuciem wielkiej wdzięczności kierują swoje spojrzenia ku Towarzyszowi Stalinowi narody Związku Radzieckiego, setki milionów ludzi wszystkich krajów świata. Postępowa ludzkość widzi w Towarzyszu Stalinie swego ukochanego wodza i nauczyciela, wierzy i wie, że sprawa Lenina-Stalina jest niezwyciężona!

Rozśpiewane ulice

Radość ludności Moskwy

Masy pracujące stolicy radzieckiej w atmosferze ogromnego entuzjazmu obchodziły 70 rocznicę urodzin wielkiego wodza i nauczyciela Związku Radzieckiego, Józefa Stalina.

Już w przededniu wiekopomnej daty ulice i place stolicy przyodziały się w odświętną szatę.

Na frontonach gmachów widnieją portrety wielkiego Stalina, do którego zwracają się myśli i uczucia wszystkich ludzi radzieckich i całej przodującej ludzkości. Różnokolorowe żarówki układają się w słowa serdecznych pozdrowień dla ukochanego wodza i przyjaciela, towarzysza Stalina.

O godzinie 23.30 (według czasu moskiewskiego) radio donosi, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło towarzysza Stalina orderem Lenina. Na falach eteru biegnie wiadomość o ufundowaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za działalność na polu utrwalenia pokoju międzynarodowego". W przedsiębiorstwach moskiewskich odbywają się wiece robotników, pracujących na nocnej zmianie.

* * *

Zaświtał ranek 21 grudnia 1949 roku. W każdym domu, w każdej rodzinie rozbrzmiewają serdeczne gratulacje dla wielkiego wodza, życzenia zdrowia i długich lat życia dla dobra i szczęścia narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata.

Ulicami płynie bez przerwy strumień ludzki. Idą uczniowie, studenci, robotnicy, pracownicy umysłowi. W oczach każdego mieszkańca Moskwy widać głębokie wzruszenie i radość. Uczniowie niosą transparenty, na których — pod portretem Stalina — widnieją wypisane dziecięcym charakterem pisma wzruszające słowa miłości do Stalina i serdecznej wdzięczności za szczęśliwe dzieciństwo i młodość. W dniu 21 grudnia dzieci układają tymi transparentami obszerne i jasne klasy w szkołach, które zbudował dla nich kraj radziecki, partia komunistyczna, wielki Stalin.

Robotnicy i pracownicy umysłowi witają rocznicę urodzin Stalina nowymi osiągnięciami na polu pracy z myślą, iż przyczynią się tym do wzmocnienia socjalistycznej ojczyzny.

Wczesnym rankiem, w dzień grudniowy, objęły Wartę Stalinowską tkaczki największych zakładów włókienniczych stolicy radzieckiej — „Trechgornej Manufaktury". W oddziałach, ozdobionych portretami Stalina i transparentami zawrzała radosna, twórcza praca.

Około 3 po południu na tablicach honorowych ukazały się nazwiska przodownic, które osiągnęły największe wskaźniki wydajności pracy. 391 tkaczek wykonało przedterminowo plan roczny. 72 brygady wypełniły swe zadania dzienne w 150 i 200 procentach, przy czym, wyprodukowały towary jedynie najwyższej jakości.

Praca zmian dziennych w przedsiębiorstwach moskiewskich przyniosła wszędzie w tym uroczystym dniu doskonałe wyniki — do magazynów napływały bez przerwy wyroby wyprodukowane ponad plan.

* * *

Gdy zapadł wczesny, grudniowy zmierzch, nad Moskwą zajaśniała łuna iluminacji. Światła reflektorów zalały Plac Czerwony, Plac Świerdłowa, Plac Rewolucji...

Cała pracująca Moskwa jest na ulicach miasta by razem — jak wielka, zgodna rodzina — spędzić ten wieczór. Ze szczególnym wzruszeniem idą ludzie na Plac Czerwony, w stronę Kremla, gdzie mieszka i pracuje Wielki Stalin.

Kiedy głośniki radiowe obwieściły o rozpoczęciu uroczystej Akademii w Teatrze Wielkim, poświęconej 70 rocznicy urodzin towarzysza Stalina, dziesiątki ludzi słuchały na ulicach transmisji z sali teatru. Wraz z przedstawicielami wszystkich bratnich republik radzieckich, wraz z delegatami krajów zagranicznych, mieszkańcy Moskwy oddawali hołd wielkiemu kontynuatorowi dzieła Lenina, genialnemu budowniczemu komunizmu, chorążemu pokoju, demokracji i socjalizmu — ukochanemu Stalinowi.

Świąteczny list z Warszawy

W środku choinkowego gąszczu tak mocno pachnie żywicą, tchnie takim leśnym spokojem, że przez chwilę można zapomnieć, że za kilkoma rzędami zielonych świerków — w dźwięku klaksonów i tramwajowych dzwonków — suną wielkie, pełne ludzi autobusy, trolleybusy, tramwaje, a chodnikami płynie ruchliwą, potężną falą gwarny, przedświąteczny tłum.

Szybko topnieją świerkowe lasy, wyrosłe na warszawskich placach w dniach poprzedzających Święta. 120.000 wystawionych na sprzedaż choinek szybko zostało rozsprzedanych — przybywają więc wciąż nowe wagony z wonnym, zielonym ładunkiem, aż rynek zostanie całkowicie nasycony. Sprzedażą choinek zajęła się w tym roku bardzo sprawnie spółdzielnia „Las". Zlikwidowany został „pasek" choinkami. Choinki sprzedawane są po ustalonych przystępnych cenach, toteż cieszą się ogromnym powodzeniem.

Znikają zielone drzewka z placów, pojawiają się na balkonach warszawskich kamienic, gdzie cierpliwie oczekują na kolorowe, błyszczące wspaniałości, którymi zostaną przyozdobione.

W Powszechnych Domach Towarowych — na Puławskiej, jak na Złotej czy Żoliborzu — są takie tłumy kupujących, że portierzy muszą aż... regulować ruch. Ale bo też warszawiacy od dawna już się przekonali, że można się tu najlepiej i najtaniej zaopatrzyć we wszystko, co człowiekowi jest potrzebne.

Sklepy spółdzielcze i państwowe obfitują we wszelkiego rodzaju towary — tak w artykuły spożywcze, jak też odzieżowe, w zabawki, ozdoby choinkowe, perfumerię.

Gwiazdka — to przede wszystkim święto dzieci. W Raju Dziecięcym w Hali Ludowej na Koszykach setki lalek o uśmiechniętych, rumianych buziach czekają, by uszczęśliwić jakąś małą Hanię czy Zosię. Chłopięce oczy wpatrują się z tęsknotą w samochodziki, czerwone drewniane tramwaje, konie na biegunach...

Przed samymi świętami został otwarty przy ulicy Chmielnej pierwszy magazyn dziecięcy Miejskiego Handlu Detalicznego. Służy on wyłącznie potrzebom dzieci. Ściany Domu Dziecka udekorowane są zabawkami i wycinankami — jest kolorowo, jasno. Dostać tu można wszystko — poczawszy od smoczka, do paltka, czy książki. Dział gospodarski posiada wanienki, wózki, miseczki. Jest też dział zabawek, „słodki kącik", a także specjalny, dziecięcy... fryzjer.

Radosna będzie ta zbliżająca się gwiazdka w Warszawie. Nie będzie bowiem zapomnianych, nieobdarowanych, smutnych... Z inicjatywy TPD, przy współudziale organizacji samorządowych, kobiecych, młodzieżowych, Polskiego Radia i Filmu Polskiego, zorganizowana będzie po raz pierwszy w Warszawie masowa choinka dla dzieci stolicy w okresie od 2 grudnia do 5 stycznia. W programie przewidziane są filmy kolorowe, przedstawienia kukiełek, widowisko choinkowe. W uroczystości masowej choinki, uczestniczyć będzie 625 dzieci dziennie i będzie ona zapoczątkowaniem nowych form uroczystości noworocznych. Tego rodzaju zabawy dziecięce odbywają się już od dawna w Związku Radzieckim.

* * *

Ruchliwą, potężną falą płynie gwarny, przedświąteczny tłum. Bez przerwy otwierają się i zamykają drzwi sklepów, przed lustrzanymi szybami wystaw coraz to ktoś przystanie, wypatrując wśród rozłożonych towarów prezentu, który by się chciało ofiarować, lub też przysmaku, którego jeszcze brakuje do świątecznego stołu. W powodzi świateł za taflami szyb roztaczają cały swój smakowity przepych zwoje kiełbas, wędzone ryby, wielkie kręgi serów. Miękko układają się tkaniny, w których warszawiankom tak będzie do twarzy, a wielkie pluszowe misie zdają się mrugać filuternie do dzieci, rozpłaszczających sobie noski o wystawowe szyby...

Gwiazdka się zbliża...

Aleksander Zawadzki

Przewodniczący CRZZ

Z moich wspomnień

(Dokończenie z n-ru wczorajszego)

DOŚWIADCZENIE HISTORYCZNE WYKAZAŁO, ŻE KORPUS OFICERÓW POLITYCZNO - WYCHOWAWCZYCH, PRZEŁAMUJĄC RÓŻNE OPORY I TRUDNOŚCI, MIAŁ DONIOSŁY WPŁYW NA UKSZTAŁTOWANIE SIĘ IDEOWO - POLITYCZNEGO OBLICZA NASZEGO ODRODZONEGO WOJSKA POLSKIEGO.

Po kawie oglądaliśmy film, a koło godziny 4 nad ranem żegnaliśmy Towarzysza Stalina, członków Biura Politycznego i Rządu Radzieckiego, wzruszeni do głębi serdecznym przyjęciem przejęci oczekującymi nas zadaniami.

Lecz Towarzysz Stalin, stojąc już w swym szarym, skromnym płaszczu wojskowym, zaproponował wypić strzemiennego.

Nawiązała się nowa, żywa i serdeczna rozmowa na stojąco do godziny 5.30 rano.

* * *

Drugi raz widziałem Towarzysza Stalina, gdyśmy pewnej nocy zostali wezwani z dowódcą armii na Kreml.

Odbywało się posiedzenie, które rozpatrywało prośbę dowództwa Armii Polskiej o organizację nowych jednostek, głównie technicznych.

Gdyśmy się zameldowali, Towarzysz Stalin poprosił nas, abyśmy usiedli, sam sas spacerując po pokoju, wypytywał nas o szczegóły, o kadrę ludzką, możliwości szkolenia młodszych oficerów, od czasu do czasu zwracał się do obecnych z zapytaniem, kazał się łączyć z szefem sztabu.

Wnioski nasze zostały zatwierdzone.

— Życzę wam powodzenia — pożegnał nas Towarzysz Stalin.

Wyszliśmy uskrzydleni do dalszej pracy i walki.

Armia podchodziła pod Bug.

* * *

Po raz trzeci zetknąłem się bezpośrednio z Towarzyszem Stalinem 25 czerwca 1945 roku. Poleciałem do Moskwy już z Katowic w składzie delegacji polskiej na Święto Zwycięstwa.

Dnia tego Towarzysz Stalin przyjął nas na Kremlu z okazji osiągniętego w Moskwie porozumienia w sprawie Tymczasowego Polskiego Rządu Jedności Narodowej.

Witając się ze mną, Towarzysz Stalin powiedział: „Cóż towarzyszu Zawadzki, wy teraz węgiel wydobywacie?...

— Tak jest, Towarzyszu Stalinie — odpowiedziałem. — Węgiel u nas to podstawowa rzecz w odbudowie kraju.

— Wiem, wiem — rzucił Towarzysz Stalin — węgla będzie wam potrzeba coraz więcej.

Dopiero później, przy stole, patrząc na krzepką postać Towarzysza Stalina, na jego skupioną i wyrażającą silną wolę twarz, zastanawiałem się nad niezwykłą pamięcią tego wielkiego człowieka i wodza międzynarodowej klasy robotniczej — wielkiego i przez to, że umie pamiętać o sprawach dużych i małych.

Przy stole nawrócił Towarzysz Stalin do obustronnych win w wielowiekowych nieporozumieniach między naszymi narodami, podkreślając szczególnie odpowiedzialność strony rosyjskiej w okresie caratu.

Wtedy to słyszeliśmy wielkie słowa:

„Nie żądamy, abyście nam wierzyli na słowo... Sądźcie i ustosunkujcie się do nas według czynów naszych, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego".

My, polscy komuniści, wychowani w leninowsko - stalinowskiej szkole walki o Polskę Socjalistyczną czuliśmy, że to mówi nasz wódz i nauczyciel — człowiek, który myśli kategoriami nie tylko narodów ZSRR, ale i całego człowieczeństwa.

Wiedzieliśmy, że czyny Towarzysza Stalina potwierdzą jego słowa.

Od tego czasu minęło 4 i pół roku. Dziś wiemy, i dziś wie cały naród polski, że słowa Towarzysza Stalina potwierdziły się stokrotnie.

* * *

Raz jeszcze widziałem Towarzysza Stalina przy trumnie jego wiernego ucznia i współpracownika, bohatera obrony Leningradu — Andrzeja Żdanowa.

Na twarzy wielkiego i niezłomnego człowieka widzieliśmy wyraz głębokiego żalu. I to czyniło go jeszcze bardziej bliskim, jeszcze bardziej kochanym, jeszcze bardziej naszym — ludzi pracy, walczących o swą lepszą przyszłość, o lepsze życie, o socjalizm.

Bo Stalin — to człowiek i wódz, ucieleśniający, jak nikt inny, najpiękniejsze cechy ludzkie: najgłębsze zrozumienie doli i niedoli, radości i cierpień, tęsknot i dążeń milionów ludzi pracy całego świata: to człowiek i wódz wskazujący im niezawodną drogę ku wyzwoleniu, uzbrajający ich w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu, którego sam jest genialnym współtwórcą.

„Jeśliby życie moje — mówił Towarzysz Stalin — nie było poświęcone sprawie klasy robotniczej, uważałbym je za bezcelowe".

Tak na życie swoje patrzał wielki Lenin.

Stalin — to Lenin dnia dzisiejszego Stalin — to Lenin nowej epoki, kiedy na szali dziejów ludzkich przeważają siły pokoju i braterskiego współzawodnictwa narodów, siły postępu i socjalizmu.



Powszechne Domy Towarowe nie zapomniały w okresie świąt o swych najmłodszych klientach. Działy zabawkarskie skupiają rodziców, dobierających starannie „gwiazdkę" dla swych pociech.

Przy choince chłopskiej w Brzegach

PRACA, POKÓJ, SPRAWIEDLIWOŚĆ

...Ot, zgadaliśmy się w dzisiejszy przedświąteczny wieczór z kilkoma chłopami z Brzegów, Zerników, Miąsowej. O świętach jakie bywały dawniej. O tych, które nadchodzą...

— Nie, coś wtedy zawsze ludziom brakowało, coś ich gniotło — odzywa się Jan Przygodzki. — We dworach w Miąsowej, w Brzegach, na około siedzieli obszarnicy. A tu bieda, ucisk, poniżenie... Chłop widział, że niesłuszny jest ten ustrój, że obszarami ziemi nie powinny władać jednostki — cóż, nie mógł nic poradzić, cierpiał, czuł, jak więzy na rękach. Wsiowi bogacze mieli urzędy, sołtystwa, komisje w swoim ręku — kierowali wszystkim na swoją korzyść. Siadł na wet ten biedny do jakiej takiej wigilii — spotkał się z drugim takim jak on, zaczęli rozmawiać — żółć ich zaraz brała, gdy wspomnieli sobie tych sto i jeden krzywd codziennego dnia, przeciw którym nie mogli się obronić. A to szarwark niesprawiedliwie wymierzony, na samą prawie biedotę cała praca zwalona — że ruszać się było trudno pod tym ciężarem! A to te podatki tak obrachowane żeby nie uszczuplić przypadkiem dochodów bogaczy — z biednego zaś ostatnią nieraz zdzierano skórę. Nie było wyjścia dla licznej rodziny małorolnego czy nawet średniorolnego chłopa — nie tworzono przemysłu, nie mnożono sposobów zarobkowania, jeszcze tylko ciągle redukcje, zamykanie kartelowych fabryk, podwyższanie cen na wszystko co trzeba było kupić. A miał który ojciec jakieś zdolne dziecko, które chciało by się kształcić — nie mógł, nie było za co. Wszystkie drzwi były pozamykane!...

Światło lampy pada na młodocianą twarz Lidii Pędziwilkówny. Może mieć osiemnaście, dwadzieścia lat... Co ona może pamiętać z czasów dawniejszych świąt?

— To było bardzo smutne życie, za okupacji... Byłam wtedy mała, słaba, a codzień musiałam chodzić na lotnisko i kopać głębokie rowy. Tatusia, tak jak innych chłopów, codziennie na podwodę wzywali, ziemię wozić. Było przy tym głodno, bo co się jakieś bydlątko czy świnię wychowało, zaraz zabierali na kontyngent. Nie było co jeść, czym omaścić. Oj, ja to wszystko dobrze pamiętam sobie — mówi Pędziwilkówna, reprezentująca na tym przypadkowym małym „zebraniu" młode pokolenie z Miąsowej.

— A życie człowieka to na włosku wisiało. Czy to jednego Zięta Jana z Brzegów, zamordowali hitlerowcy, czy to nie katowali okrutnie tych chłopaków złapanych na czytaniu gazetek. Ciągle łapanki, wywózki na roboty — maluje Stanisław Słoma koszmar okupacji. — Lęk wisiał nad wsią i miastem, niebezpieczeństwo groziło każdej chwili. Dało się to wtedy świętować spokojnie?...

Przygrodzki uderza ręką w stół jak by chciał przeciąć nić tych smutnych wspomnień.

— No, mamy teraz wolność! Nareszcie taką wolność, którą odczuwa i z której korzysta człowiek biedny. Ile razy spotkam tego Sputę, sołtysa z Mnichowa, myślę sobie: ten zdolny człowiek był przecież przed wojną tylko fornalem we dworze! Mógł to wtedy fornal zostać sołtysem, mieć jaki głos, jaką władzę? Sputo mi mówił, że wtedy 3/4 metra zboża musiało mu na kwartał wystarczyć, dziś nie braku je mu mąki, ma krowę, chowa sobie wieprza — całkiem inne życie. I tak samo i innych. Braknie któremu mąki na przednówku — już do spółdzielni przywiozą, na dogodnych warunkach pożyczą. Nie ma pieniędzy chłop biedny na kupno nawozu sztucznego — dostanie na kredyt. Zakontraktuje świnię — zaraz bierze zaliczkę, kupuje prosiaka, wychowa, weźmie ładne pieniądze...

A wrócę się do tych podatków: to co było dawniej, a dziś, to niebo a ziemia. Każdy przyznaje i cieszy się, że podział jest teraz zupełnie inny, sprawiedliwy. Nie jest już bity średniak ani małorolny, to co zapłaci, nie wtrąca go w biedę, nie uniemożliwia mu gospodarki, jak to się działo za przeklętej sanacji! Tak samo ze szarwarkami. Na każdym kroku widzimy dzisiaj — że nas wzięto w obronę.

Gwarzymy, gwarzymy sobie pogodnie, i radujemy się, że porównanie między dawnymi i dzisiejszymi świętami daje obraz takiego olbrzymiego postępu na drodze do sprawiedliwości społecznej.

... Staną znów w setkach i tysiącach chłopskich domów tradycyjne choinki. Będzie u jednych zasobniej, u innych skromniej. Ale nie będzie już serc przygniatać beznadzieja. Jest coś w tym pędzie nowych czasów, w budowie nowego ładu, co porywa nawet tych, którzy nie wydobyli się jeszcze całkiem z niedostatku. Jest jakby wiew innego powietrza, w którym pierś oddycha swobodniej. Jest możność snucia planów przyszłości, jest pewność, że takich planów nie przekreśli ludziom biednym ręka zachłannej, wszystko ściskającej w cęgach wyzysku — garstki kapitalistycznych władców. Zbyt dużo i zbyt jaskrawych mają dziś podstawowe masy chłopskie dowodów na ustalenie się sprawiedliwości, by mogli smucić się kiedykolwiek smutkiem tak głębokim jak niegdyś. Przeciwnie, o wiele częściej widzimy, iż napawa ich prawdziwa radość z tworzenia się ustroju, w którym znajdzie się miejsce dla każdego człowieka chcącego pracować.

Dziś przed choinką stanie ojciec i matka rodziny chłopskiej, pełni dobrze uzasadnionej nadziei na przyszłość. Będą mogli z całą pewnością tworzyć sobie obraz promiennego jutra swoich dzieci, których życie przypadnie już na czasy pełnej sprawiedliwości i dobrobytu.

Wigilijne rozrzewnienie rodzin chłopskich, zgromadzonych wokół choinek, to nie są uczucia ludzi słabych! Dłonie, które dziś zapalają świeczki, gotowe są w każdej chwili zacisnąć palce — i miliony potężnych pięści zwrócą się natychmiast w stronę, z której zagrażałoby niebezpieczeństwo. Jakie?...

Oto ci ludzie pragną pokoju, jak gorąco pragną. Kiedyś, w 1939 r., może niektórzy i ulegli fatalistycznym nastrojom: „Gadaja, że idzie do wojny — a no, to niech będzie, może się potem coś zmieni?" Dziś — nie pozostał żaden z takiego nastawienia. Z przeprowadzeniem reformy rolnej i rozpoczęta przebudowa wsi, której pierwsze korzyści już dobrze odczuwają — małorolni i średniorolni chłopi, tak w Brzegach jak we wszystkich innych wsiach za li doskonale, iż tylko codzienna, na wytężona praca przyniesie im iż „zmieni się, na lepsze", na „lepsze" niż nawet kiedyś marzyli.

Któż śmiałby osłabić lub przerwać ten twórczy trud pokojowej walki o lepszą dolę podstawowych mas chłopskich, gdy po raz pierwszy w dziejach znalazły one sposobność pracy na prawdę zgodnie z hasłem „... sobie"?!

Niech wiedzą podżegacze, że i dla tych milionów ludzi wigilijna choinka jest symbolem nie tylko radości, sprawiedliwości, ale i pokoju i pokoju. Niech rozkazu ... fakt niezbity: łuna świateł ... nad domami chłopskimi w ... odblask wielkiej siły tych ... wych bronić pokoju — ... cenę.

Wśród kochających serc
DOSTATNIO, SZCZĘŚLIWIE, WESOŁO
„spędzą święta dzieci z Domu Dziecka w Suchedniowie

Na stacji w Suchedniowie spotyka nas młoda dziewczyna, porządnie i ładnie ubrana, uśmiecha się do nas jak dobra znajoma swoją jasną i pogodną twarzą, prowadzi do oczekującego pojazdu. Bryczka wiezie nas do Państwowego Domu Dziecka.

— No i jak tam u was — pyta młodej wychowawczyni (sądzę tak „na oko") towarzyszący mi wizytator z Kuratorium.

— Wszystko dobrze. Szykujemy się do świąt, stąd i trochę bałaganu — ale to i cały kłopot. Innych nie mamy.

Dom zwykły sobie, trochę nawet przechylony, bo już nie nowy, ale raduje wzrok jasną i świeżą barwą ścian. Na ganku spotyka nas intendentka ob **Osińska**, żałuje, że nie ma kierowniczki ob. **Kumor**, która pojechała do Łodzi po „gwiazdkę" dla dzieci.

Wewnątrz wszedzie czysto, ździebełka kurzu i z mikroskopem nie znajdziesz, dużo powietrza, ładnie. Niewiele miejsca — to prawda — ale tak celowo jest ono wyzyskane, że przybysz tego braku nie odgaduje.

Idziemy przez sypialnię — kremowe, błękitne, seledynowe, różowe zależnie od koloru kapek na łóżeczkach i poduszek, odwiedzamy szpitalik — pusty, dzieci rzadko chorują, — oglądamy jadalnię, kuchnię, magazyny. Bałaganu ani śladu, oglądamy się przeto za naszą przewodniczką ze stacji.

— A gdzież jest ta młoda wychowawczyni, którą wysłaliście po nas?

— To nie wychowawczyni — to wychowanka.

W Państwowym Domu Dziecka w Suchedniowie są 16, 17 i 18-letnie panny, kończące już średnie szkoły na miejscu, w Kielcach czy nawet w Warszawie, a są i 4-letnie berbecie, niedawno przybyłe z Domów Małych Dzieci, wychowujących „obywateli" do 3 lat.

Taki właśnie 4-letni „obywatel" **Kazik Cieśla** łapie mnie na progu świetlicy i już nie opuszcza przez cały czas. Najwięcej lubi on „skakać i cukiel", jego zaś lubią wszyscy i rozpieszczają do niemożliwości, jak każdego najmłodszego w rodzinie.

Rozglądam się po świetlicy. Obszerna, dobrze urządzona, pięknie ozdobiona przez dzieci — witrażyki w oknach, wycinanki, gazetki ścienne, w jednym rogu dekoracja do akademii ku czci 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina. Z czerwonego tła, znad sierpu i młota, uśmiecha się do dzieci ich Wielki Przyjaciel.

— A co wy wiecie o Stalinie? — rzucam pytanie w gromadę.

— Stalin dał robotnikom i chłopom w swoim kraju socjalizm, a teraz pomaga nam zbudować socjalizm — odpowiada 13-letnia Stasia Pakuła.

— A co to jest socjalizm?



Dziecięca świetlica pięknie udekorowana na akademię ku czci 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

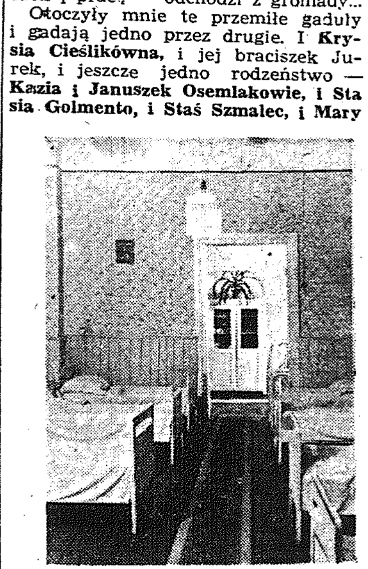
— Socjalizm to, to — namyśla się Stasia — sprawiedliwość...

— ...i pokój, dorzuca 12-letnia **Basia Kulesza.** Basia wraz z młodszą o lata siostrą — Zosią przeżyły powstanie warszawskie, w którym stra... ...

...dzieci w Suchedniowie naj... ...sierot i półsierot wojen... ...tu także dzieci, które spot... ...ne nieszczęścia, jak np. ro...two G. z Kielc, których matka ...rowała nieuleczalnie i nie może ich wychowywać.

Najmłodsza z tego rodzeństwa, ...-letnia Dzidzia, płakała bardzo z początku, smutno było również jej siostrzyczce i braciszkowi. Ale rodzinka ...owska tak ich serdecznie ...tak specjalnie zajęła się ni... ...szybko obeschły, a na ich ...wił się uśmiech i dziecię... ...ska. Lubią też dzieci ...wskie mówić o swoim Do... ...k to w nim z początku było ...i biednie, a jak teraz jest dostatnio, jakie mają ładne ...i ubranka, jak im dobrze ...a, bo odrabiają lekcje przy ...wietle, w wygodnej świetli... ...o zapraszają swoich rówieś... szkoły na wspólną naukę i zabawę, jak się uczą grać na pianinie, jak radośnie witają każdego nowego przybysza do ich rodziny, a jak to łzy płyną przy pożegnaniu, gdy któreś — dorósłszy i otrzymawszy fach i pracę — odchodzi z gromady...

Otoczyły mnie te przemiłe gaduły i gadają jedno przez drugie. I **Krysia Cieślikówna**, i jej braciszek Jurek, i jeszcze jedno rodzeństwo — **Kazia i Januszek Osemlakowie, i Stasia Golmento, i Staś Szmalec, i Mary**



„idealnie czyste sypialnie

sieńka Smołuch, i — niestety, wszystkich 93 wymienić nie sposób!

Potem śpiewa chór, występują deklamatorzy. Odnajdujemy przy okazji i mniemaną „wychowawczynię". Jakże pięknie brzmi tu w Suchedniowie wiersz o Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, o siostrach i braciach, powiązanych, równie jak rodzina silną, więzią wspólnej idei, wspólnej drogi. A po tym wierszu już nie tylko chór ale i ten drobiazg najmniejszy śpiewa **„Nie zna granic ni kordonów wolny śpiew"...**

* * *

Zapomnieliśmy o „gwiazdce"? — Ależ nie. Tylko — nie można było mówić o podarunkach przy dzieciach, bo cała niespodzianka nie udałaby się. Podarunki pokazała mi w wielkiej tajemnicy ob. intendentka. Będzież to dzisiaj radości! — „Najstarsze" panny dostaną komplety „dorosłej" bielizny z jedwabnego trykotu, chłopcy piękne nowe czapki, dzieciarnia zabawki („przywieziemy z Łodzi, bo w Kielcach nie ma dużego wyboru").

W kuchni widzieliśmy potężne szynki (z własnej akcji „H"), w magazynach wszystko co potrzeba, aby napiec ciasta i słodkich różności, stosy jabłek, cukierki i inne smakołyki.

* * *

Gdy wracałam — nasunęło mi się jeszcze jedno wspomnienie przedwojenne. Przypomniałam sobie odwiedzany przed wojną sierociniec, utrzymywany z jałmużny społecznej przez jakieś miłosierne bractwo. Dzieci tam były blade, mizerne, odziane w jakieś bure barchany, smutne, nieśmiałe — chowane na obywateli „drugiego rzędu".

Dzieci z Suchedniowa i z dziesiątków innych państwowych zakładów wychowują się na pełnoprawnych obywateli. Świeci przed nimi tak samo jasno jak przed wszystkimi innymi dziećmi w Polsce nie tylko ta świąteczna „gwiazdka" ale i dobra, szczęśliwa przyszłość.

Stanisława Zielińska

Dziwny zajączek

Jasio czekał z niecierpliwością każdego nowego numeru „Przekroju". Gdy go już dostał do ręki, zaczynał od strony ostatniej.

„Zielona Gęś" — Jest! — cieszył się 7-mioletni chłopaczek. Rodzice chwalili się, jakiego to mają rozumnego syna — „Wszystkie „Zielone Gęsi" zna na pamięć... taki rozgarnięty".

* * *

Zbliżały się imieniny Jasia. Miała się zejść na tę uroczystość cała rodzinka. Wujek Gacek, ciocia Gryzelda (bardzo tłusta), przygłucha ciocia Myszka i wiele dalszych krewnych. Przygotowano wystawną kolację z zającem jako daniem zasadniczym.

Jasio zapowiedział, że będzie się popisywał swą znajomością sztuki teatralnej, ze specjalnym uwzględnieniem „Zielonej Gęsi". Biesiadnicy cieszyli się na tę imprezę: „To taki inteligentny chłopak".

Zajączka oprawiono, już się piekł biedaczek na brytfance. Tylko skórka gdzieś znikła. Ale głupstwo skórka. Goście już się schodzili. Jasio zapowiedział, że wystąpi w sztuce p.t. „Dziwny zajączek".

Rozdano role — wujek Gacek był profesorem Bączyńskim, ciocia Gryzelda — Hermenegildą Kociubińską (ta tłusta), ciocia Myszka miała być Osiołkiem Porfirionem. Reszta gości, to byli statyści. Jasio miał wystąpić jako Piekielny Piotruś. Mamusia doradziła, że kotek Mruczuś będzie wyjątkowo tym razem Pieskiem Fafikiem. — Jasio się skrzywił, ale nic nie odpowiedział. Dalsze wypadki zgodnie z programem potoczyły się tak:

Akt I.

Piekielny Piotruś: „Niech wniosą dziwnego zajączka!".

(Wnoszą dziwnego zajączka).

Akt II.

Piekielny Piotruś: „Życzę wszystkim gościom, którzy przybyli, aby cinszować mi wszystkiego najlepszego i objeść się do syta — smacznego!" (Życzy smacznego).

Hermenegilda Kociubińska: (do Osiołka Porfiriona) — Czy nie uważasz, że zajączek smaczny?

Osiołek Porfirion: (uważa, że zajączek smaczny).

Prof. Bączyński: — owszem smaczny, tylko troszkę kotkiem zalatuje...

Dziwny zajączek — (zalatuje kotkiem).

AKT III.

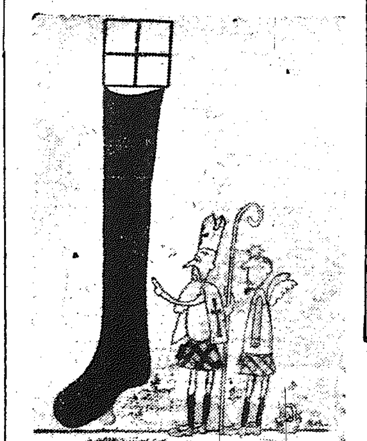
Mamusia Piotrusia: — (zmieszana) — Piotrusiu! Gdzie jest Mruczuś?

Piekielny Piotruś: (wesoło i triumfalnie wyciąga spod komody zająca) — o tutaj jest zajączek, a Mruczuś? — Proszę zgadnijcie!

Wszyscy razem ze statystami: (zgadują).

JAN GRZĘDZIELSKI

ŚW. MIKOŁAJ PO SZKOCKU



„Ten Jan jest jednak naiwny!"



W przedpokoju któregoś z zachodnich ministrów skarbu.
— Kogo mam zaanonsować, dżentelmeni?

Punktualnie o 10 godzinie

Woźny przyniósł pięknie zalakowaną kopertę — wewnątrz znajdowała się ozdobna karta, przekreślona niebiesko - złotą linią... Zaproszenie! Bardzo znana i bardzo pożyteczna instytucja prosiła o wzięcie udziału w obradach, które miały się rozpocząć w dniu 19 grudnia punktualnie o godz. 10-tej rano. „Ze względu na ważność obrad, prosimy o punktualne przybycie".

Oho! — pomyślał Alojzy. — Trzeba pójść. Wprawdzie mam dużo roboty, ale przecież to widocznie ważna sprawa, skoro tak ozdobne i kosztowne zaproszenie przysyłają. I o punktualne przybycie proszą. — Zanotował w kalendarzyku: — 19 grudnia — 10 rano — ważne zebranie.

Alojzy przyszedł na zebranie za 5 dziesiąta. Kręciło się już po sali kilka osób. Organizatorów jeszcze nie było. W ciągu następnych 20 minut, nadeszło jeszcze 20 osób. Przyszedł jeden z organizatorów zebrania i stwierdziwszy, że jest sam, poszedł jeszcze coś załatwić. O godzinie 10.45 zebrało się już 38 osób, ale ponieważ obrady się nie zaczynały, kilkanaście osób, które wcześniej przyszły, już odeszło.

O godzinie 11-tej zebranie już się mogło zacząć, bo byli organizatorzy, tylko głównego prelegenta nie było. Więc zatelefonowano i przyszedł inny.

* * *

Woźny przyniósł pięknie zalakowaną kopertę. — Zaproszenie — pomyślał Alojzy. „Początek punktualnie o godzinie 10-tej".

Oho! — Teraz już się nie dam nabrać, pójdę o 10,30.

Poszedł. O 10.30 było kilka osób. Organizatorów jeszcze nie było. Potem przyszło jeszcze 20 osób i jeden z organizatorów, ale poszedł po innych. O 11.30 zebranie mogło się już rozpocząć, ale nie było głównego prelegenta. Więc zatelefonowano i przyszedł inny prelegent, który nie był przygotowany. Ale zebranie się zaczęło o godzinie 11.45.

* * *

Woźny przyniósł pięknie zalakowaną kopertę. „Oho! — znowu zaproszenie — pomyślał sprytnie Alojzy. Ale teraz już się nie dam nabrać, nawet gdyby obrady zaczynały się o 9-tej rano".

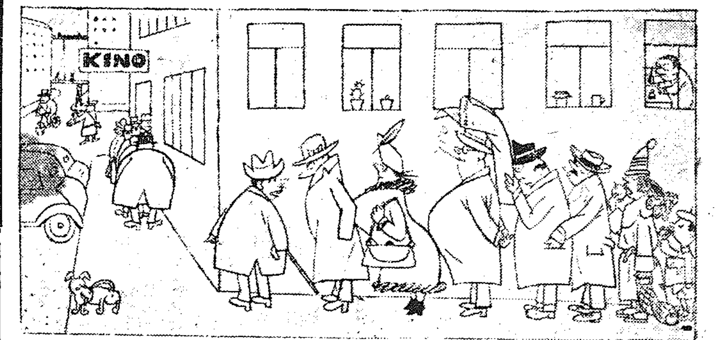
— Prosimy o punktualne przybycie — obrady zaczną się o godzinie 9-tej rano — obecność obowiązkowa — widniało na zaproszeniu.

Alojzy załatwił w biurze wszystko, co było do załatwienia i zadowolony poszedł na konferencję o godzinie 10.30. Jakież było jego zdziwienie, gdy w sali zebrań już nikogo nie było.

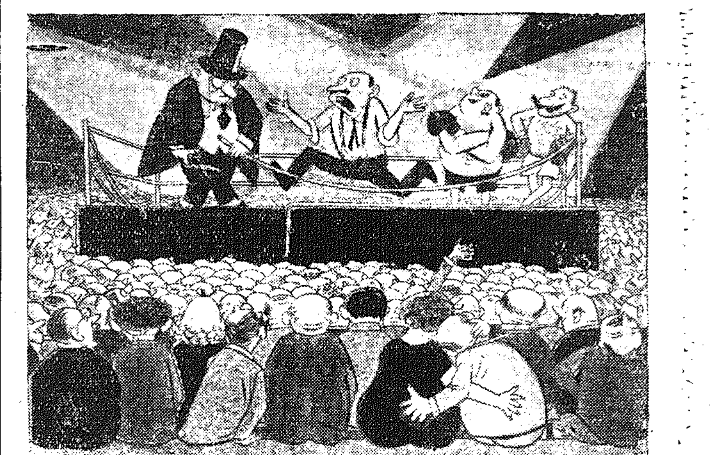
Jeden z organizatorów oznajmił: — Obrady zaczęły się punktualnie o godzinie 9-tej. Postanowiliśmy zerwać z dotychczasowym stylem pracy. Doszliśmy do wniosku, że nie przestrzegając punktualnego rozpoczynania obrad ludzie pracy tracą zbyt wiele czasu. — To przecież chodzi już o setki godzin, jak się godzinami czeka na rozpoczęcie obrad, ludzie przyjeżdżają z terenu, czas nie czeka — tłumaczył Alojzemu. — **To** tylko wasza wina...

Alojzy tak bardzo się zdziwił, że aż się... zbudził.

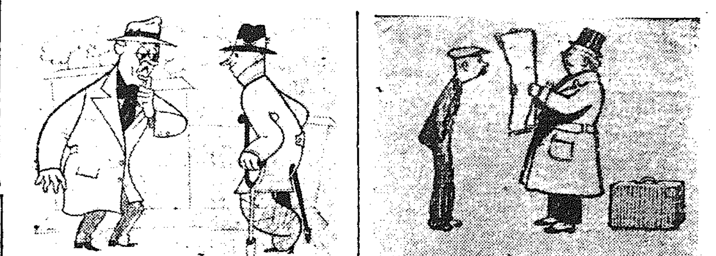
J.G.



Państwo myślicie, że idę do kina? Ja czekam na swoją żonę!"



„Lordzie, prosimy, to są zapasy na dobroczynny cel — nie otwierajcie nowego mostu!"



— A bardzo boli cię ta noga?
— Idioto, jak mię może boleć, gdy jestem tylko narysowany.



Ludzie, którzy świętować będą później

Kapral Gubała, dowódca stanowiska ogniowego Zawodowej Straży Miejskiej w Kielcach, mocniej dociska strażackiego pasa i otulony w ciepłą, skórzaną kurtkę wychodzi po stromych schodkach na wieżę obserwacyjną. W górze wieje zimny wiatr w dole widać panoramę Kielc odpoczywających w dni świąt.

Ulicami chodzą nieliczni tylko ludzie, w co bliższych domach widać w oświetlonych oknach ustrojone choinki i dostatnio zastawione stoły. Święta.

— Nie wszyscy jednak mogą świętować. — Jest wielu takich, którzy *świętować będą później*. Są to właśnie tacy, jak kapral Gubała — strażacy, czuwający nad dobytkiem ludzkim. Są to kolejarze, żołnierze, milicjanci, lekarze, dyżurujący w szpitalach, telefonistki, które łączą pilne i ważne rozmowy i łączą abonentów, którym w czasie świątecznej zabawy przyjdzie ochota życzyć swym odległym znajomym, lub krewnym, wesołych świąt i wszystkiego najlepszego! Są to robotnicy z obsługi wielkich pieców, które nie mogą wygasnąć przez święta.

Są to wszyscy ci, zajęci pracą, która nie może mieć przerw bez uszczerbku dla całości życia w mieście, województwie, państwie.

Przy zastawionych stołach świątecznych zostaje puste miejsce. Ten staropolski zwyczaj zostawiania dla nieobecnych członków miejsca, które mogliby zająć, gdyby nie obowiązek, jest przechowywany i kultywowany przez większość rodzin.

Odwiedźmy tych, których służba lub praca zatrzymują, dziś po za domem.

ŻEBY BYŁO JASNO I CIEPŁO...

Miarowo pracują maszyny w siłowni. Elektrownia częstochowska dostarcza prądu bez przerwy. Maszynista K. Bartliński czuwa na *zmianę z kolegami: Jandą, Ciecheckim, Brejdakiem i innymi. Dyżurny inżynier Kreczkowski przyjmuje meldunki i przy pomocy techników Baumerta i Fazana kieruje pracą. Palacze: St. Zaborowicz i J. Skawski utrzymują wymaganą temperaturę. W święta też nie można dopuścić, aby zgasło światło w domach, na ulicach... W elektrowniach ludzie pracują. W Częstochowie, Kielcach, Radomiu, Starachowicach, Sandomierzu i Jędrzejowie musi być jasno i ciepło w czasie Świąt.*

CZY POGOTOWIE?...

Ob. Zdanowska podnosi słuchawkę telefonu. Tak, 1966. Pogotowie Ratunkowe. Za chwilę spokojną w święta szosą pomknie srebrna karetka, niosąca pomoc choremu. Aby pomoc wyjechała natychmiast, gdy dadzą znać że jest potrzebna i aby **przyszła w porę, pełnią w pogotowiu dyżury świąteczne lekarze** dr. Tylusińki i dr. Wochno, siostra - pielęgniarka Adamczyk, sanitariusz Milejko i szofer Edward Bąk. I za to, że oni wszyscy czuwają i pracują wtedy, kiedy my, ty, on i ja powróciwszy po pracy do domu zagłębiamy się w ciekawą lekturę gazety, książki lub rozmawiamy i odpoczywamy w otoczeniu rodziny i świątecznych gości, winniśmy im wielką wdzięczność.

NA KOLEI

Ostry świst parowozu, zgrzyt hamulców. Na peron wtacza się czarny wąż wagonów. Nieliczni pasażerowie wysiadają, inni wsiadają. Usmolona twarz maszynisty uśmiecha się: „wesołych świąt" — krzyczy do dyżurnego ruchu „czarny" człowiek, machając długo ręką.

Pociąg rusza, biegnie coraz szybciej, co pewien czas mijając rozstawione przy torach budki dróżników. Ci także pracują. Przy ulicy Karczówkowskiej nie ma specjalnie dużo pracy. Rzadko kto jedzie dzisiaj autem, czy dorożką. Rzadko kto przechodzi przez przejazd. Ale dróżnik, ten strażnik bezpieczeństwa trwa na swym posterunku. Rozmawiamy z nim krótko:

— Zapewne wolelibyście obywatelu być w domu, w gronie rodziny, osób bliskich. Nie smutno wam, nie żal ~~że wam~~ spędzić świąt w budce

Dróżnik uśmiecha się i chwilę namyśla się nad odpowiedzią. — „Nie przeczę. Pewnie, że miło by się siedziało za stołem, ale widzicie — tu mi także wesoło i radośnie. Poczucie dobrze spełnionego obowiązku i rzetelnie wykonanej pracy to też zadowolenie, tak że i nie żal pracować, kiedy inni świętują. Zresztą i na mnie przyjdzie kolej".

Dużo jest ludzi pracy, którzy świętować będą później, I dlatego, choć wydawać by się mogły spóźnione takie życzenia, życzymy im: WESOŁYCH ŚWIĄT!

Z. Wójcikowski

Grudzień

27

wtorek

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie zmienne, duże z możliwością drobnych opadów Temperatura dniem do 3 stopni C, nocą mi nus 5 stopni C. Wiatry umiarkowane, zachodnie.



KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO.

Dramat Ostrowskiego „Burza" —początek godz. 19.00.

RADOM

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO.

Sztuka Sofronowa „W pewnym mieście".

CZĘSTOCHOWA

TEATR WIELKI — nieczynny.

TEATR KAMERALNY — nieczynny.



KIELCE

WARSZAWA —ul. Sienkiewicza 33 —„Milczenie jest złotem" — pocz. godz. 13,30, 15,30, 17,30, 19,30.

„Bałtyk" — ul. Staszica 5 — „Bitwa o Stalingrad". Początek seansów: godz. 16, 18, 20.

RADOM

„HEL" — ul. Żeromskiego 47 — „Sumienie".

„BAŁTYK" — ul. Moniuszki 23 — „Bitwa o Stalingrad

CZĘSTOCHOWA

„Wolność" Kościuszki 1/5 — „Lenin". — godz. 16, 18, 20.

„Bałtyk". Armii Ludowej — „Bogata narzeczona" — 16, 18, 20.

„Tęcza" I Aleja 12 — „Syrena". — 16, 18, 20.

Fotoplastikon — Państwo Izrael (Palestyna, Tel-Aviv, Haifa, Jerozolima).

Wystawa Obrazów Fotograficznych czynna od 10 do 19. Tereny Wystawowe — Pawilon Szklany III Aleja 64.



KIELCE

Apteka mgr. Krzanowskiego, plac Partyzantów 11, tel. 17-88.

RADOM

Apteka mgr. Klepaczewskiego, ul. Świerczewskiego 84.

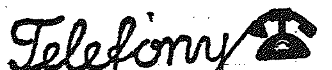
Apteka mgr. Szarkowskiej, ul. Żeromskiego 57.

CZĘSTOCHOWA

S. Mejster, Al. Wolności nr. 23.

L. Zieliński, Rynek Narutowicza 40.

K. Lembke, Raków, ul. Towiańskie go nr. 1.



KIELCE

19-66 Pogotowie Ratunkowe.
1 nadawanie telegramów.
8 informacja telefoniczna
11-00 zegarynka
11-11 Straż Pożarna.
13-12 Komisariat MO (dyżurka)

RADOM

22-30 Pogotowie Ratunkowe
0-8 — Straż Pożarna
15-49 — Pogotowie Wodociągowo-Kanalizacyjne.
12-58 Komenda MO.

CZĘSTOCHOWA

22-23 Pogotowie Ratunkowe.
22-22 Straż Pożarna.
10-65 Komenda M. O.

PDT poszukuje klienta którcmu przez pomyłkę

wydano za mało towaru

W piątek, 16 bm. nieznajomy klient kupił w Powszechnym Domu Towarowym w Częstochowie 3 m. zielonej wełny sukniowej, płacąc po 808 zł za 1 m. Po zamknięciu sklepu okazało się, że pakownia zamiast 3 m. wydała 2 m. 15 cm.. Klient ten proszony jest o przybycie z kopią paragonu do PDT, Al. Wolności 2/6, celem odbioru reszty towaru.

Jednocześnie PDT bardzo przeprasza za tę pomyłkę.

—o—

Premie dla przodowników pracy w PGR

(r) W tych dniach odbyła się w Laziskach uroczystość wręczenia premii pieniężnych 36 przodownikom pracy z majątków PGR Zespołu „Radom". Kierownictwo Zespołu rozdało ogółem 100 tysięcy złotych jako nagrody za wybitne osiągnięcia pracowników PGR, uzyskane w jesiennych pracach w gospodarstwie, na roli i w pracy biurowej.

Konferencja Komitetów Członkowskich PSS

(r) W dniu 28 grudnia o godz. 18-ej odbędzie się w Radomiu konferencja Komitetów Członkowskich Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Tematem obrad będzie sprawozdanie Zarządu PSS z działalności w roku 1949, sprawozdanie z pracy poszczególnych Komitetów oraz sprawy organizacyjne.

Na konferencji wygłoszony zostanie referat o roli i zadaniach komitetów członkowskich, a następnie odbędzie się część artystyczna, w programie której przewidziane są: śpiew, tańce, muzyka.

3 tys. młodzieży współzawodniczy w nauce

(r) Zapoczątkowane przed kilku miesiącami w szkołach średnich w Radomiu współzawodnictwo w nauce rozwija się coraz pomyślniej, obejmując dotychczas ok. 40 procent młodzieży, czyli ok. 3 tysiące uczniów. Najliczniejsze szeregi współzawodniczących znajdują się w Państwowych Szkołach Przemysłowych i w Liceum i Gimnazjum im. Kochanowskiego. Młodzież twierdzi, że wszyscy współzawodniczący uzyskają na pierwsze półrocze dobre oceny, a na koniec roku promocję do klas następnych, gdyż współpraca koleżeńska znalazła należyte zrozumienie. W nauce i w pomocy koleżeńskiej przoduje młodzież zorganizowana, a więc ZMP-owska i ze „Służby Polsce".

—o—

Siedziba Zarządu Miejskiego ZMP będzie należycie wyposażona

(r) Ostatnio Zarząd Miejski ZMP w Radomiu otrzymał poważne kredyty na przeprowadzenie remontu lokalu przy ul. Mickiewicza 31, będą cego dotychczas jego siedzibą. Na samo tylko wyposażenie, a więc zakup biurek, szaf, stolików itp., przeznaczono ok. 1.600.000 zł.

Po remoncie, Zarząd Miejski ZMP zajmie pokoje i świetlice na parterze, a pierwsze i drugie piętro zajmie wojewódzka Szkoła ZMP, która w niedługim czasie otwarta zostanie w Radomiu.

Ostatnie dni przed świętami...

Tegoroczne święta minęły pod znakiem dobrobytu i sytości

Jeszcze na kilka godzin przed tradycyjną wigilią wozy ciężarowe PSS i inne zaopatrywały sklepy handlu uspołecznionego w artykuły różnego asortymentu.

Ludzki tłum w przedświątecznym, nieco zdyszanym tempie płynął ulicami miasta. Gremialnie zatrzymywano się przed wystawami sklepów — wchodzono do wnętrza, by po chwili wyjść z pakunkiem, lub „jodełkowo" opakowaną paczką, otrzymaną z rąk szybko obsługującej ekspedientki.

Szczególnie obficie zostały zaopatrzone sklepy PSS i Powszechny Dom Towarowy. Wiele było zabawek choinkowych, jak: bombki szklane, srebro, czy włosy anielskie.

Sprawnie przebiegała sprzedaż choinek, odbywająca się w kilku punktach miasta. Dla ludności pracującej godziny handlu zostały przedłużone do 21-ej. W sklepach uspołecznionych uruchomione zostały dodatkowe kasy i stoiska.

W PDT BYŁO LUDNO .

W sobotę podwoje „pedeciaka" nie zamykały się. Według pobieżnych obliczeń przesunęło się przez nie ponad 20 tysięcy ludzi. Największy ruch był na parterze, gdzie dział spożywczy i cukierniczy dosłownie oblężone były przez ludzi. Dział spożywczy pobił poprzednie rekordy — obrót wyniósł tu bowiem około 250 tysięcy zł. Największy jednak obrót uzyskał dział gospodarstwa domowego, 300 tysięcy zł. zostały tu grubo przekroczone: wiadra, garnki, szklanki i tp. miały największe powodzenie.

RYB NIE ZABRAKŁO

Płonne okazały się obawy gospodyń, że na wigilię zabraknie ryb. Centrala Rybna stanęła na wysokości zadania. Poza sklepem na okres przedświąteczny otwarte zostały trzy stoiska. W wyniku tego gospodynie nie miały kłopotu z zaopatrzeniem się w ryby. Centrala zaopatrzyła się w dostateczną ilość karpi, mrożonych, sandaczy, łososi, oraz oryginalnych bałtyckich węgorzy.

MIĘSA W BRÓD

Wolnorynkowa sprzedaż wędlin zdała również egzamin. Każdy mógł kupić dowolną ilość mięsa i wędlin. Obrót w sklepach mięsnych PSS wyniósł tego dnia 2 miliony złotych, w sklepach spożywczych prawie 5,5 miliona zł. Nawet sklepy tekstylne tego dnia przekroczyły swoje normalne obroty, kwotą 4 milionów zł.

Jak z tych szybkich „na kolanie" robionych obliczeń wynika, świat pracy obchodził tegoroczną gwiazdkę pod znakiem rosnącego dobrobytu i sytości. Dostatnia gwiazdka tegoroczna była rzecz prosta, wynikiem zwycięstwa Planu 3-letniego.

A jeśli praca nasza bedzie jeszcze szybsza i wydajniejsza — każde kolejne święta będą jeszcze lepsze".

Jan Frandofert

W razie choroby nie zwlekajmy z wizytą u lekarza

OBECNA POGODA, gdy raz wieje lodowaty wiatr a drugi raz przygrzewa spóźnione słońce — przy dużej ilości deszczów i wilgoci — bardzo sprzyja rozwojowi chorób. Stwierdzono, że w okresie jesieni, zimy i przedwiośnia, kiedy słońce wysyła na naszą półkulę mniej promieni, organizm ludzki jest znacznie podatniejszy na wszelkiego rodzaju zarazki. W tym też okresie zazwyczaj panują epidemie, zwłaszcza wśród mniej uodpornionych na choroby dzieci.

W tym roku w Częstochowie i powiecie zanotowano zachorowania na odrę i szkarlatynę. Na szczęście są one stosunkowo nieliczne. Przebieg tych chorób jest w tym roku przeważnie łagodny, i nie pociągają one za sobą groźnych następstw.

Nie mniej rodzice winni wykazać w stosunku do swoich dzieci zwiększoną czujność, a przede wszystkim nie lekceważyć początków ewentualnej choroby. Często się zdarza, że dziecko czuje się niedobrze, a rodzice nie idą z nim do lekarza, w nadziei, że to nie jest nic poważnego i przejdzie samo przejdzie. Zaniedbana choroba wybucha nagle w swojej ostrej formie, i dopiero wtedy na gwałt szuka się doktora, a nieraz wzywać nawet trzeba pogotowie ratunkowe.

Postępowanie takie oczywiście bar dzo źle odbija się na ogólnym stanie zdrowia dziecka, które zwalczyć musi chorobę w ostrzejszej formie, a przecież, gdyby dziecko było zbadane przez lekarza w samym początku choroby, najczęściej udałoby się zapobiec jej rozwojowi i zaostrzeniu

A zatem, w naszym własnym interesie, w wypadku choroby nie zwlekajmy z wizytą u lekarza.

O czym warto pomyśleć

Czy tradycyjny Sylwester studencki odbędzie się w tym roku?

Rokrocznie, w okresie ferii świątecznych, odpoczywająca w rodzinnym mieście kielecka młodzież akademicka organizowała tradycyjnego Sylwestra.

Miła ta impreza gromadząca całą naszą młodzież studencką i w tym roku interesuje bez wątpienia „młode Kielce". Jeżeli są jakieś przeszkody, to tylko natury technicznej. A te trzeba pokonać, trzeba pokazać miastu, że nasi studenci, synowie robotników i chłopów, potrafią nie tylko wytrwale pracować, ale i bawić się — jak to się mówi — na sto dwa.

O czym-że chcemy napisać?

O oporach natury technicznej i organizacyjnej, które trzeba jak najszybciej pokonać. O Sylwestrze, którego warto by jednakże urządzić. O tym wreszcie, że Kielce chcą poznać młodzieńczą radość i fantazję swoich studentów i chcą się z nimi razem bawić. Na razie tylko uliczna kwesta przypomina mieszkańcom Kielc o studentach. Białe i aksamitne czapki kwieciście ubarwiają nasze małe miasto.

Ale chcemy widzieć też radość młodzieży, jej tężyznę, zapał i ochotę zarówno do pracy, jak i zabawy. Dlatego o Sylwestrze warto pomyśleć.

Ze studentami chętnie zabawią się i ci, którzy nimi byli i ci, którzy nimi będą, i ta młodzież, która swe studia odbywa przy maszynie i warsztacie. Warto wykorzystać okazję, kiedy ludzie zbierają się razem, by w radosnym nastroju zrobić podsumowanie zeszłorocznych zdobyczy i w radości i zabawie wkroczyć w nowy, jeszcze lepszy rok przyszłych, śmielszych osiągnięć. Wiedy właśnie akademicka młodzież naszego miasta mogłaby się z sobą zbliżyć i poznać, mogła by wymienić wrażenia ze studiów na różnych uczelniach i podzielić się między sobą swymi zamierzeniami i planami na przyszłość.

Przypuszczamy, że kieleccy ZAMP-owcy wraz z Miejskim Zarządem ZMP pomyślą o urządzeniu akademickiego Sylwestra!

Czekamy więc na Sylwestra!

Wó.

Mała statystyka świąteczna

Ruch przedświąteczny na kolejach zaczął się już od czwartku, tj. od dnia, w którym rozpoczęły się ferie szkolne. Począwszy tedy od czwartku, kasy biletowe na dworcu kieleckim sprzedawały przeciętnie 7.000 biletów na dobę, czyli dwa razy tyle aniżeli w czasie normalnym. Zakładając, że kielczanie wyjeżdżali na wczasy świąteczne przez 3 dni: czwartek, piątek i sobotę, wypadnie nam, że z Kielc wyjechało ponad 20.000 osób. Wzmógł się także ruch przyjezdnych w związku z feriami akademickimi i z zakupami na święta...

Wzrosły również obroty pocztowe. Normalny obrót paczkami wynosi około 2.000 paczek na dobę a w okresie przedświątecznym wysyłano i odbierano około 3.500 paczek. Listów w tym czasie było do 1.000 na dobę a zazwyczaj bywa ich do 500.

Apteki dyżurujące w czasie świąt cieszyły się na ogół dość liczną frekwencją. „Odchodziły" przeważnie środki przeczyszczające (złośliwi twierdzą, że jest to najwłaściwszy sprawdzian dostatku i obfitości stołów świątecznych)

Pogotowie Ratunkowe nie zanotowało także poważniejszych wypadków od zaburzeń przewodu pokarmowego w wyniku obciążenia takowego nadmierną pracą. Zdarzyło się także parę przepłukań żołądka gorętszym wielbicielom toastów świątecznych...

Znacznie mniej od placówek lecz niczych niepokojony był komisariat MO. Zgadza się to zresztą z dwoma przytoczonymi wyżej mieldunkami — z apteki i z Pogotowia — skoro bowiem nie było zwiększonego zapotrzebowania na środki opatrunkowe, to i tym samym nie było pokaleczeń, a więc nie było i grubszych awantur. Kilku obywateli, którym „rybka" zmyliła kierunek do rodzinnych pieleszy, przespało noc wigilijną pod opieką „władzy". Rankiem czuli się już zupełnie dobrze z wyjątkiem lekkiego skruchu przed pójściem do domu...

Piękna pogoda, która po długotrwałych słotach zawitała do nas na święta, wywabiła wielu kielczan do parku i na ulice miasta. Młodź, co odważniejsza, próbowała nowych łyżew na ścietych przez mrozik kałużach. Kina na wszystkich programach miały komplety. Dużym powodzeniem cieszyła się również na scenie kieleckiej premiera „Burzy" Ostrowskiego.

Zetes

Wychowanie Fizyczne i Sport

Piłkarze ręczni Starachowic walczą z Ostrowcem brakiem sprzętu i... zimnem

Sala obdrapana, okna powybijane, ze ściany szelmowsko uśmiecha się zblazowany, pyzaty księżyc — niemy świadek minionej zabawy...

W środku sali rozciągnięta siatka. Odbywa się spotkanie siatkówki z cyklu gier o puchar PZKS i Sz. pomiędzy gospodarzami zawodów — Stalą (Starachowice) i Stalą z Ostrowca. „Rzecz dzieje się" w sali „gimnastycznej" Liceum Państwowego w Starachowicach.

Przebieg spotkania jest interesujący. Gospodarze występują w składzie: Skowroński, Ćwieluch, Zbroiński, Kupiecki, Sikora i Zawada. *Ostrowiec:* Malaca, Wlazłowski, Krawędkowski, Kwiatkowski, Żelazowski i Swat.

Pierwszy set jest wyrównany, o czym świadczy wynik 15:13 dla Stali ostrowieckiej. Drugi z powodu załamania się i błędów taktycznych gości, przynosi zwycięstwo 15:8 gospodarzom. Trzeci set wygrywa Ostrowiec 15:11.

Grze przypatrywało się kilku kibiców z postawionymi kołnierzami płaszczów i chuchających zapamiętale w ręce. Zapytany o przyczyny zimna, woźny odpowiedział obojętnie:

— U nas na sali będzie się dopiero palić od 1 stycznia!

Kierownictwo sekcji piłki ręcznej Stali (Starachowice) skarży się na brak sprzętu:

— Oto ta siatka — mówi nam kierownik, — powstała z połączenia dwóch siatek, naszej i pożyczonej z Liceum.

Misterne i pajęcze sploty świadczą o włożonej pracy i zapobiegliwej pomysłowości organizatorów.

— Nie możemy „doprosić się" subwencji od Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu. Nasze piłki są „w proszku" — ciągnie rozmówca, poza tym nie mamy koszy, wobec czego chłopcy nie mogą trenować w koszykówkę.

W takich oto ciężkich i prymitywnych warunkach, robotnicze zespoły sportowe Starachowic i Ostrowca rozgrywają spotkania o puchar PZKS i Sz.

Pisaliśmy niedawno o znajdującej się w fazie końcowej — budowie sali gimnastycznej przy Liceum Przemysłowym w Starachowicach. Już za miesiąc, stosownie do pisemnego zobowiązania PPB, sala ta ma zostać oddana do użytku sportowców Starachowic. Skończy się zimno, gdyż sala będzie posiadać centralne ogrzewanie. Natomiast o siatkę i tablice do koszykówki powinno się postarać ZS Stal wzgl. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu i to w terminie jak najszybszym. Zawody pucharowe na przyszły rok muszą się odbyć w zgoła odmiennych od wyżej opisywanych, to znaczy w ODPOWIEDNICH warunkach. C.

Rozgrywki Ligi Hokejowej

WARSZAWA. —W dniu 15 stycznia rozpoczną się rozgrywki Ligi hokejowej, z udziałem 16-tu drużyn.

W pierwszej rundzie spotkają się (gospodarze na pierwszym miejscu): **AZS (Poznań)** — ŁKS Włókniarz, **Związkowiec** (Krynica) — Gwardia (Bydgoszcz), **Len (Wałbrzych)** — Legia (Warszawa), **KKS (Mysłowice)** — Piast (Cieszyn), **Stal (Siemianowice)** — Kolejarz (Toruń), **Stal (Katowice)** — Polonia (Bytom), **Cracovia** — Gwardia (Kraków), **Górnik (Giszowiec)** spotka się ze zwycięzcą wyłonionym z turnieju o wejście do Ligi.

Węgry zwyciężają Włochy w szermierce

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz szermierczy w szabli, w którym spotkały się reprezentacje Węgier i Włoch. Rewanżowe spotkanie za finał olimpijski w tej konkurencji wygrali ponownie Węgrzy w stosunku 25:11.

Indywidualnie najlepszym szermierzem był Węgier **Kovacs**, który odniósł 6 zwycięstw. Na drugim miejscu uplasował się jego rodak **Gerevich** z 5 zwycięstwami. Z Włochów najwięcej zwycięstw odniósł **Darre.** — 3.

RADIO

WTOREK, 27 GRUDNIA

8.35 Program dnia. 8.40 „Głos mają kobiety". 8.50 Muzyka ludowa. 10.00 Skrzynka PCK. 9.15 „Od sola do zespołu". 10.10 Audycja dla przedszkoli „Jarzębina". 10.30 Muzyka rozrywkowa. 10.50 Informacje. 10.55 Audycja szkolna. 11.15 Audycja z cyklu „Spotkanie ze Stalinem". 11.35 „Puszkin w pieśniach kompozytorów rosyjskich." 12.00 Dziennik południowy. 12.25 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Przerwa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Maurycy Ravel. 17.00 „Dzieje życia Józefa Stalina". 17.20 Wiązanka melodii. 17.30 W rocznicę KRN. 17.50 Koncert popularny. 18.20 „Głos mają kobiety". 18.40 Muzyka radziecka. 19.15 Humoreska Bolesława Prusa pt.: „Pan Filip oświadcza się". 19.45 Pieśni. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka 20.40 Kwadrans piosenki. 20.55 „Parchomienko". 21.30 „Kredowe koło". 22.15 „Na muzycznej fali". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Muzyka baletowa na przestrzeni wieków".

HALLO — TU MÓWI MOSKWA

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30,8, 31,22, 41,21, 30,74.

Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

W niedzielę odbywają się dodatkowe audycje muzyczne od 15,15 do 15,59 na falach 41,21 i 30,74 metra. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22,00 do 22,30 na falach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

Kispest prowadzi w piłkarskich mistrzostwach Węgier

BUDAPESZT. — Mistrzostwa Węgier w piłce nożnej zbliżają się już ku końcowi. Do rozegrania pozostało jeszcze drużynom po dwa spotkania.

W rozegranych ostatnio meczach mistrzowskich padły następujące wyniki:

Ujpest — Vasas 4:1, Kispest — Salgotarian 2:1, Csepel —Lokomotiv (Debreczyn) 2:1, Eloere — Olajmunkas 1:1, Mateosz — ETO (Gyoer) 3:2, Dorag — SZAC 1:1, MTK — Soroksar 8:2.

W tabeli mistrzowskiej prowadzi Kispest — 22 pkt. i st. br. 37:14, przed MTK, który ma także 22 pkt., lecz gorszy stosunek bramek 41:16. Na trzecim miejscu znajduje się **Ferencvaros**, mając 19 pkt., lecz o jeden mecz mniej.

Sukces gimnastyczek polskich we Francji

PARYŻ. — W ramach zawodów sportowych, organizowanych z okazji jubileuszu 15-lecia FSGT, odbyły się w hali Huyghens w Paryżu zawody gimnastyczne między kobiecymi reprezentacjami Związków Zawodowych Polski i Francji. *Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zawodniczek polskich 229,3:219,4 pkt.*

Na zawodach obecny był ambasador R.P. Putrament oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej.

Drużyna polska zademonstrowała wysoki poziom i rutynę, zdobywając sobie pełne uznanie licznie zebranej publiczności oraz przychylną ocenę prasy francuskiej.

W drużynie polskiej wyróżniły się *Reindlowa i Rakoczy.* W zespole francuskim najlepsza, była *Palau,* która w punktacji indywidualnej zajęła ex aequo z Krupianką (Polska) 5-te miejsce.

Wyniki techniczne: *równoważnia* — Polska 56,5 pkt. Francja 54,2 pkt; indywidualnie — 1) Dębicka (Polska) 9,7 pkt., 2) Rakoczy (Polska) 9,6 pkt, 3) Palau (Francja) 9,55.

skok przez konia — Polska 58 pkt., Francja 54,9 pkt.; indywidualnie — 1) Rakoczy (Polska) 9,9 pkt.; 2 Reindl (Polska) 9,09 pkt., 3) Krupianka (Polska) 9,09 pkt.,

ćwiczenia wolne — Polska 57,55 pkt., Francja 55,5 pkt.; indywidualnie — 1) Palau (Francja) 9,8 pkt.; 2) Reindl (Polska) 9,75 pkt., 3) Rakoczy (Polska) 9,7 pkt. 4) Skirlińska (Polska) 9,7 pkt.

poręcze — Polska 57,05 pkt., Francja 54,75 pkt.; indywidualnie — 1) Rakoczy (Polska) 9,8 pkt., 2-3) Reindl i Kanikowska (Polska) — po 9,55 pkt., 4) Dębicka (Polska) 9,45 pkt.

punktacja indywidualna: 1) Rakoczy (Polska) — 39 pkt., 2) Reindl (Polska — 38,7 pkt., 3) Kanikowska (Polska) — 38,05 pkt.; 4) Dębicka (Polska) — 38 pkt., 5-6) Krupianka (Polska) i Palau (Francja) — po 37,85 pkt.

Stal - Sztubak 7:2 w ping-pongu

Rozegrane w świetlicy w Skarżysku spotkanie ping-pongowe pomiędzy zespołem szkolnym „Sztubak" a Stalą zakończyło się zwycięstwem zespołu robotniczego 7:2. „Sztubak" wystąpił w składzie: Zając, Kleczaj, Barański. Oba punkty dla „Sztubaka" zdobył Zając, który pokonał zarówno Gutowskiego i Malickiego (Stal).

Skok w dal

Woszczenko (Ostrowiec) najlepsza

1.	WOSZCZENKO	440 cm
2.	KATEUSZ (KIELCE)	421 „
3.	GIEROWSKA (KIELCE)	419 „
4.	DYSZKOWSKA (KIELCE)	416 „
5.	ROZPARA (KIELCE)	412 „

Zając najlepszym tenisistą stołowym Zeorku

W świetlicy ZKS Zeork w Skarżysku - Kamiennej odbyły się mistrzostwa klubu w tenisie stołowym. Tytuł mistrza niespodziewanie, niemniej zasłużenie zdobył młody zawodnik Gimnazjum Ogólnokształcącego — Zając. W 9 spotkaniach uzyskał on 8 zwycięstw przy stosunku setów 17:5. Jedyne punkty stracił on na rzecz Sołtysiaka (Gimn. Handlowe).

Drugie miejsce zajął Markowski, znany piłkarz. Na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się Pacholczyk i Zygmuntowicz. Ogółem startowało 10 zawodników. Grano systemem każdy z każdym. W sumie rozegrano 47 spotkań.

Pięściarze warszawskiej i wrocławskiej Gwardii na obozie kondycyjnym

WROCŁAW. — Bokserzy wrocławskiej Gwardii, chcąc przygotować się do ciężkich bojów o wejście do II Ligi, wyjeżdżają w dniu 27 bm. na 2-tygodniowy obóz do miejscowości Sybillo na Dolnym Śląsku. Razem z 15 zawodnikami wrocławskimi przebywać będą pięściarze warszawskiej Gwardii. Na zakończenie obozu, 8 stycznia 1950 r., odbędzie się w Hali Ludowej we Wrocławiu mecz bokserski między Gwardią (Warszawa) a Gwardią (Wrocław).

Skład Łodzi na mecze pięściarskie z Poznaniem i Krakowem

ŁÓDŹ. — Łódzki Okręgowy Związek Bokserski wyznaczył na międzyokręgowe zawody z Poznaniem, które odbędą się 5 stycznia 1950 r. w Łodzi następujących zawodników.

Kargier, Czarnecki, Mazur, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk, Niewadził.

Na międzyokręgowy mecz z Krakowem, który rozegrany zostanie 8 stycznia w Krakowie, ustalono następujący skład reprezentacji Łodzi:

Stasiak, Brzózka, Kowalski, Kaczmarek, Maciejczyk, Piórkowski, Walaszczyk, Niewadził.

Trzeci występ bokserów polskich w Paryżu

PARYŻ. — Trzeci występ bokserów polskich w Paryżu, w ramach zlotu sportowego FSGT, nie przyniósł zawodnikom polskim sukcesów. W muszej **Kargier** zremisował z Treille, w piórkowej **Ścigała** nie rozstrzygnął walki z de Souzą, w lekkiej **Sadowski** wypunktował de Lamarine, w średniej **Cebulak** przegrał na punkty z Paccagnallą, w ciężkiej **Rutkowski** zremisował z Fortem.

ANTONINA KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

TŁUM. ZOFIA ŁAPICKA

58

Martemianow, na przykład, lubi od czasu do czasu zajrzeć do kieliszka. Wiadomo, czym się to kończy: dziś kieliszek, jutro kieliszek i nie zauważy, kiedy się rozpije! Łogunow nie pije, nie pali nawet, ale jest lekkomyślny, ma zwariowane pomysły i sprawa oszczędzania nie jest u niego najważniejsza... Priachin lubi pograć sobie w karty i jest prawdziwym lizusem. Teraz stara się już na mnie nie patrzeć, unika mego wzroku. A przedtem wydawałoby się — poszedłby za mną w ogień i wodę. Broniłby mnie przed każdym atakiem! Nic dziwnego, że żona jego jest taką kokietką. Szkoda tylko, że w swoim czasie nie zwróciłem na to uwagi... Ten na przykład, delegat z sowchozów — jest mało rozwinięty politycznie. Tamten lubi się umizgać... I pochodzi z klasy bynajmniej nie robotniczej"!

Wzrok Skorobogatowa, błądzący po sali, zetknął się z obojętnym spojrzeniem skośnych oczu kierownika myśliwskiej, tałmuckiej spółdzielni.

„Ten też uważa, że jest już skończonym człowiekiem! — pomyślał Skorobogatow z goryczą, starając się przypomnieć sobie dane dotyczące delegata. — Tak ...Miał też jakąś niewyraźną sprawę z pieniędzmi... Defraudacja, albo jakieś przekroczenie budżetu, coś tam było...".

Wszystkich siedzących na sali, Skorobogatow ocenił jako niepełnowartościowych ludzi i to dodało mu odwagi.

Nie wpadło mu nawet do głowy, że jest to co najmniej dziwne, iż on, który znał tak dobrze ich wady, nie potrafiłby wymienić żadnej ich zalety. Ludzie ci przebudowali przecież na lepsze życie całego rejonu. Budowali drogi poprzez błota i góry, zakładali osiedla, obrabiali nieużytki, osiągając wysokie plony warzyw i zbóż. Starali się wykonać plany wydobycia złota, dostarczania futer, ryb. Wypełniali te plany, wciągając do pracy tysiące ludzi, którzy rośli razem z cyframi planów. To byli ludzie, którym partia bolszewików powierzyła opanowanie Północy.

„Nie dogodziłem im! — myślał Skorobogatow z bolesną ironią, słuchając przemówienia rejonowego agronoma, z którym też kłócił się nieraz w okresie wspólnej, półrocznej pracy. — Każdy lubi żeby głaskać. A ja słucham cierpliwie waszych wszystkich zarzutów!...".

— Dusił w zarodku wszelką inicjatywę, — mówił dyrektor firmy hodowlanej z silnym, jakuckim akcentem.— Przyjeżdżaliśmy zawsze do rejonowego komitetu ze strachem. Czy tak powinno być? Skorobogatow był w naszym sowchozie, obejrzał go i polecił przygotować ziemię w dolinie pod zasiewy. Zaoraliśmy kawał łąki. Latem, gdy grunt odtajał, popłynęła woda podskórna, rzeka przybrała i zalała wszystkie zasiewy. Sowchoz poniósł kolosalne straty. Teraz nie wiemy skąd wziąć ziarna...

„Nie błądzi tylko ten, który nic nie robi"—odpowiedział w myśli Skorobogatow i zanotował to zdanie jako resume obrony.

— 65.

Ale swoje przemówienie obronne wygłosił prawie machinalnie. Był przekonany, że słowa jego nie trafią do nikogo. I rzeczywiście, przemówienie było czczą formalnością. Starał się tylko wyjaśnić zebranym poszczególne ataki przeciwko niemu.

Przemówienie przedstawiciela komitetu wojewódzkiego zbiło go zupełnie z pantałyku. Gdy gość wstał od prezydialnego stołu, Skorobogatow żywił nikłą nadzieję i wpił się wzrokiem w energiczną twarz, okoloną puszystymi, szpakowatymi włosami. Mocno zbudowana, przysadzista postać, powolne ruchy ładnych rąk, pewny chód i szczere, zmęczone nieco spojrzenie, — wszystko to skupiło uwagę Skorobogatowa.

„To swój chłop! — pomyślał Skorobogatow, ogarnięty nagłą sympatią. Czuł się samotny, opuszczony przez wszystkich.

Ta właśnie krótka chwila wiary i nadziei, tym straszniejszym uczyniła rozczarowanie. Przedstawiciel wojewódzkiego komitetu, który istotnie był robotnikiem, zsumował krótko poszczególne wystąpienia i oskarżył Skorobogatowa o dyktatorstwo.

— Takie metody kierownictwa — rzekł, błyskając gniewnie oczyma, — naruszają stosunki wzajemne partii i mas pracujących. A czego uczył nas towarzysz Lenin? Uczył, że stosunki te określa wzajemne zaufanie pomiędzy partią i masami, że partia powinna, słuchając uczciwie głosu mas, nie komenderować nimi, lecz przede wszystkim przekonywać. W naszym rejonowym komitecie przekonywano przy pomocy krzyku i powoływania się na nieograniczone prawa sekretarza komitetu rejonowego. Towarzysz Skorobogatow żądał po prostu uznania go za autorytet, a nie starał się zdobyć tego autorytetu swoją działalnością. Kierownictwo takie nie może trwać długo. Widzimy to na przykładzie tego właśnie komitetu. Aktywność polityczna całej masy partyjnej, wzrost uświadomienia politycznego naszej nowej inteligencji i klasy robotniczej, która podniosła się na nowy szczebel rozwoju i nie jest już dawnym proletariatem, zmiany w psychice i położeniu chłopów, — wszystko to wymaga od partii właściwego podejścia do mas.

(dalszy ciąg jutro)

„Słowo Ludu" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach Redaguje Komitet Wydawca: RSW „Prasa" Druk: Drukarnia RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2 — tel. 11 69 ADRES REDAKCJI: Kielce, ul. Sienkiewicza 63 Telefony Redakcji: Redaktor Naczelny 1190 Sekretarz Redakcji 1166 Redakcja Nocna 11.. Oddział w Częstochowie 2398, Oddział w Radomiu 1780 ADMINISTRACJA, Kielce, ul. Sienna 2, tel. 1134 CENY OGŁOSZEŃ: ogłoszenia drobne 30 zł. za słowo. L-031089